Anny 12

Dziś 16 stron — „Dom i Szkoła"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. W.

Rok XIV. Kraków, niedziela 31 maja 1931 Nr. 144

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowe: Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8(Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada, Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Zażegnany kryzys rządowy w Austrji

Kompromis między stronnictwami większości i opozycją Gwarancja rządowa dla Creditanstalt

Wiedeń 29. 5. PAT. Przesilenie gabinetowe, którego wybuch zdawał się przed dwoma dniami być nieuniknionym, zostało zażegnane. W sprawie planu oszczędności nastąpiło porozumienie pomiędzy stronnictwami mieszczańskiemi. Między rządem a socjaldemokratami zawarto również kompromis w sprawie ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych. W myśl tego kompromisu przedłużony został termin ważności dotychczasowej ustawy aż do końca rb. Po wyrównaniu wszystkich tych trudności nastąpiło załatwienie ustawy gwarancyjnej na rzecz austrjackiego Zakładu Kredytowego. Ustawa gwarancyjna uchwalona została wszystkiemi głosami przeciwko ośmiu głosom Heimwehry.

Projekt rządowy doznał zmiany w tym sensie, że gwarancja państwa odnosić się będzie nietylko do nowych kredytów, zaciągniętych po 28 maja rb., lecz także i do prolongaty kredytów dawniejszych. Ponadto włączono do par 2 ustawy postanowienie, że ustawa ma mieć charakter ustawy konstytucyjnej, której zmiana wymagać będzie dwóch trzecich głosów. Nadto przyjęto rezolucję socjaldemokratów, domagającą się rewizji poborów i tantjem funkcjonarjuszów bankowych, redukcyj pensyj, wynoszących więcej niż 12.000 szylingów rocznie i złożenia sprawozdania co do przeprowadzenia tej akcji aż do dnia 15 czerwca rb. Kanclerz Ender złożył oświadczenie, że rząd będzie się starał postawić na czele austrjackiego Zakładu Kredytowego osobistość odpowiednią i że rząd dąży do uproszczenia i potanienia administracji bankowej.

Wiedeń. 29. 5. (D) Na piątkowem posiedzeniu Rada związkowa zatwierdziła ustawę gwarancyjną w sprawie sanacji „Creditanstaltu".

Po bohaterskim locie w stratosferę

Prof. Piccard o swych badaniach podczas lotu

Berlin 29. 5. PAT. Prof. Piccard udzielił przedstawicielowi biura Wolffa wywiadu, w którym z zadowoleniem stwierdza, że większość aparatów w gondoli funkcjonowała przez cały czas lotu doskonale. Wszystkie eksperymenty, dotyczące pomiarów atmosfery na wielkich wysokościach i w stratosferze, w zupełności się powiodły. Już po 25 minutach balon prof. Piccarda osiągnął wysokość 10 klm. Uczeni pierwszych pomiarów dokonali dopiero na wysokości 15 klm. **Największa wysokość, jaką balon prof. Piccarda osiągnął wynosiła 16 klm.** Według notatek prof. Piccarda, największą tę wysokość balon osiągnął o godz. 7'45 rano. **Największe ciśnienie powietrza na tej wysokości wynosiło 76 mm., czyli jedną dziesiątą część ciśnienia atmosferycznego na powierzchni ziemi.** Prof. Piccard kierunkiem lotu zupełnie się nie interesował i był zajęty wyłącznie czysto naukowemi pomiarami. Szybkość lotu wynosiła 15 metrów na sekundę. Prof. Piccard wraz ze swoim asystentem nie mogli dokładnie orjentować się co do miejsca, nad którem balon ich przelatywał. **Księżyc wydawał się o wiele jaśniejszy, aniżeli w czasie obserwacji z ziemi. Bardzo wyraźnie zarysowały się na księżycu grzbiety gór.** Na pytanie, dlaczego prof. Piccard nie wylądował w górach bawarskich lub w dolinie Innu, uczony odpowiedział że było rzeczą niemożliwą otworzyć wentyl, w przeciwnym bowiem razie wylądowałby już o godz. 11-tej przedpołudniem w dolinie Lechtal Sygnałów z lotniska w Innsbrucku prof. Piccard nie zauważył. Dopiero w godzinach wieczornych przystąpiono do lądowania, które według notatek prof. Piccarda, nastąpiło o godz. 20'52. **Temperatura w stratosferze na zewnątrz gondoli wynosiła od 55 do 60 stopni poniżej zera. Temperatura wewnątrz gondoli wskutek działania promieni słońca dochodziła do 41 stopni ponad zero.** Ważną dla powodzenia lotu rolę przypisuje prof. Piccard okoliczności, że **zaopatrzył się w dostateczną ilość tlenu.** Lądowanie odbyło się zupełnie normalnie. W momencie lądowania obciążenie gondoli wynosiło 350 kg. Noc uczeni spędzili na zewnątrz gondoli na lodowcu, zamierzając dopiero nad ranem udać się w dalszą drogę. Udało im się to dopiero o godz. 9-tej rano.

Innsbruck. 29. 5. (D) W związku z szczęśliwem wylądowaniem balonu Piccarda ożywił się Innsbruck, a przedewszystkiem miejscowość Ober-Gurgl. W urzędzie pocztowym w Innsbrucku panował ożywiony ruch. Oprócz stosu telegramów, jakie przesunęły się przez urząd telegraficzny prowadzono wczoraj ponad tysiąc rozmów telefonicznych, przeważnie zagranicznych. Do Ober-Gurgl zjechało przeszło 50 dziennikarzy i korespondentów pism całego świata. Przedewszystkiem należy sprostować wiadomości pierwsze, jakoby lądowanie odbyło się zupełnie gładko. Przeciwnie — lot omal nie zakończył się tragicznie. Mianowicie **podczas lądowania gondola uderzyła tak silnie o ziemię, że została uszkodzona.** Aparaty wewnątrz gondoli zostały uszkodzone, a częściowo zniszczone. Badacze wyszli cało jednak ubrania ich zostały podarte na strzępy. Po wypoczęciu prof. Piccard i towarzysz spędzili cały wieczór do późnej nocy w towarzystwie dziennikarzy. Gdy się tak zabawiano rozmową, **prof. Piccard otrzymał telegram z Brukseli, w którym go zawiadomiono, że w chwili kiedy lądował, żona jego w Brukseli powiła syna.** Obecni składali szczęśliwemu ojcu życzenia a jeden z dziennikarzy zamówił szampana. Sprawiło to gospodarzowi hotelu niemały kłopot, gdyż ani on, ani w całej okolicy nikt nie posiadał szampana. Po wielkich kłopotach znaleziono gdzieś wreszcie dwie flaszki upragnionego trunku.

Ordery belgijskie dla obu uczonych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bruksela. 29. 5. (R) Król Belgijski wysłał gratulacje prof. Piccardowi i jego asystentowi drowi Kipferowi z okazji udałej podróży w nieznane zaświaty. Premjer Hymans zawiadomił obu badaczy że król belgijski odznaczył prof. Piccarda komandorją orderu Leopolda a dra Kipfera krzyżem orderu Leopolda.

Prof. Piccard projektuje drugi lot w stratosferę

Augsburg 29. 5. (Sch) Prof. Piccard zawiadomił fabrykę balonów Riedingera, że zestawienie i opracowanie jego doświadczeń technicznych potrwa dłuższy czas. Po opracowaniu rezultatów prof. Piccard podejmie przypuszczalnie jeszcze jeden lot w stratosferę.

Gondola prof. Piccarda zostanie na miejscu lądowania?

Innsbruck. 29. 5. (D) O godz. 5'30 rano wyruszył z Ober-Gurgl oddział strzelców alpejskich na miejsce wylądowania prof. Piccarda celem rozmontowania balonu i odtransportowania instrumentów i aparatów do Soelden. Z wyprawą wyruszyło także kilkunastu dziennikarzy. Robotami kieruje osobiście asystent prof. Piccarda dr. Kipfer. Ponieważ odtransportowanie gondoli nastręcza wiele trudności, władze lokalne zamierzają prosić prof. Piccarda, aby pozostawił ją na miejscu lądowania, jako pamiątkę.

—ogo—

Nowy rekord trwałości lotu

Jacksonville. 29. 5. PAT. (Floryda) Lotnicy amerykańscy Leeds i Brossy zakończyli lot bez lądowania i zaopatrywania się w paliwo po przeleceniu 6600 mil w czasie 84 godzin 33 minut. Lotnicy amerykańscy pobili więc rekord światowy, ustalony przez Francuzów Boussoutrot i Rossi.

Zmiana rządu, a konieczności budżetowe

Budżet państwowy na rok bieżący uchwalony został w wysokości 2.866 milj. zł. czyli o niespełna 100 milj. niższej niż w roku poprzednim. Już w chwili uchwalenia tego budżetu było jednak rzeczą jasną dla fachowców, że budżet ten jest nierealny tak pod względem wysokości spodziewanych dochodów jak i przewidywanych wydatków. Zdawali sobie z tego sprawę również fachowcy w rządzie, gdyż z góry zapowiedział b. minister skarbu p. Matuszewski, że liczy się z niedoborem jakich 300 milj. zł., tak, iż będzie się starał pomimo budżetu ograniczyć wydatki do sumy 2.500 milj. złotych.

I rzeczywiście już pierwszy miesiąc bieżącego roku budżetowego, tj. kwiecień, wykazał słuszność tych bardziej trzeźwych przewidywań. Miesiąc ten przyniósł mianowicie Skarbowi deficyt 21 milj., a zatem niemały w porównaniu z deficytem całego roku 1930-31, wynoszącym według zestawień rządowych 52 milj. Zaznaczyć należy, że wydatki kwietniowe były w br. wyższe o 17 milj. niż w roku 1930(!), a natomiast wśród dochodów tego miesiąca figuruje zastanawiająca cyfra aż 52 milj. dochodów administracyjnych, bliżej nie określonych, a znacznie wyższych niż normalnie. Z jakiego źródła te dochody administracyjne pochodziły, narazie niewiadomo, dla uspokojenia jednak społeczeństwa stwierdzić należy, że nie pochodzą one ze zwiększonej emisji bilonu i biletów zdawkowych. Tak wysoki stosunkowo deficyt już w pierwszym miesiącu roku budżetowego daje powód do zdwojonej troski o losy gospodarki skarbowej w bieżącym roku. Częściowo przeciwdziałać będzie zapewne deficytowi budżetowemu obniżka pensyj urzędniczych, której skutki zaznaczą się dopiero w rachunkach za maj, bo cofnięcie dodatku 15 procentowego nastąpiło od 1 maja. Oszczędność ta daje jednak w sumie całorocznej jedynie kwotę około 110 milj. zł., podczas gdy realna ocena tegorocznych możliwości budżetowych zmusza do zaoszczędzenia w budżecie jakich 350 milj. zł. Powstaje zatem przed rządem bardzo ciężkie zagadnienie dokonania jeszcze dalszych oszczędności na sumę 250 milj., zagadnienie tem trudniejsze, ile że p. Matuszewski, który przyszedł wprawdzie do Ministerstwa Skarbu jako nowicjusz, ale dość szybko zorjentował się w przedmiocie i koniecznościach chwili i objawiał ostatnio konsekwentne dążenie do zredukowania wydatków państwowych, przed kilku dniami właśnie ustąpił, może — jako ofiara swojej tendencji oszczędnościowej. Ustąpienie p. Matuszewskiego może być wprawdzie pewną moralną satysfakcją dla urzędników i wojskowych, których pozbawił on 15 procent ich poborów, lecz trudności Skarbu ustąpienie to nie załatwia a raczej zaostrza, tem bardziej, że ustąpił również wiceminister Grodyński, kierownik departamentu budżetowego...

Nowa obsada ministerstwa przemysłu i handlu dotychczasowym kierownikiem przedsiębiorstw wojskowych a zwłaszcza rychły triumfalny powrót wiceministra Starzyńskiego, budzą wrażenie, że w rządzie bierze znowu górę kierunek etatystyczny, na przekór niezrealizowanym zresztą uchwałom zeszłorocznym rządu, zapowiadającym stanowczy rozbrat z etatyzmem. Jeżeli wrażenie to nie okaże się mylnem, to nawrót ten nie sprzyja bynajmniej ułatwieniu rozwiązania trudności budżetowych. Wszak ten właśnie dział gospodarki państwowej, który etatyzm oznacza szczególną opieką, tj. przedsiębiorstwa państwowe, wykazuje najfatalniejsze wyniki! Wystarczy wskazać, że wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i górniczo-hutnicze, należące do państwa, nie mają — nawet według budżetu — przynieść żadnych dochodów, lecz owszem państwo dopłaci do nich przeszło **miljon złotych!** W rzeczywistości dopłata ta będzie niewątpliwie **jeszcze wyższa.** To samo tyczy się przedsiębiorstw mieszanych, tj. takich, w których państwo posiada od kilku do kilkudziesięciu procent kapitału zakładowego. Przedsiębiorstw tych jest z górą 40 i to w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu, handlu i bankowości a z ich kapitału zakładowego wynoszącego około 300 milj. zł. w rękach państwa znajduje się prawie połowa. Łączna wartość tych przedsiębiorstw (prócz kolei i lasów) wynosi zatem conajmniej miljard zł. a cały ten ogromny majątek nie przynosi żadnych dochodów, a nawet wymaga dopłat! Przedsiębiorstwa te nie opłacają z reguły podatków a mimo to ich dochodowość jest tak marna. Tymczasem przedsiębiorstwa prywatne zapłacić mają państwu w bieżącym roku 300 milj. zł. podatku przemysłowego i 250 milj. podatku dochodowego czyli tyle ile w poprzednim roku. Podwójną miarą mierzy się, jak widać, przedsiębiorstwa państwowe a prywatne. Uwzględnia się fatalną konjunkturę kryzysową w przedsiębiorstwach państwowych i rezygnuje się z wszelkich dochodów z nich, a tymczasem przy ściąganiu podatków z przedsiębiorstw prywatnych kryzys jak gdyby zupełnie nie istniał i podatki ściąga się od nich jak w latach najlepszego rozkwitu. Przy tej gospodarce kwalifikacje nabyte w kierownictwie przedsiębiorstw państwowych nie wydają się zatem najlepszem przygotowaniem do kierowania życiem gospodarczem państwa, a ideologja etatystyczna nie ułatwi Skarbowi wyjścia z obecnych trudności.

Układając budżet ze świadomością jego nierealności w obecnych warunkach, liczono się może z tem, że na wiosnę br. nastąpi wreszcie oczekiwana od tak dawna poprawa sytuacji gospodarczej. Nie brak było istotnie w świecie symptomów pozwalających żywić te nadzieję. Niestety jednak symptomy te okazały się jedynie przejściowemi, a wszystkie wiadomości dochodzące z zagranicy stwierdzają, że **nie może być mowy narazie nietylko o trwałej poprawie konjunktury, lecz nawet o zwykłej, sezonowej poprawie wiosennej.** Na rynkach podstawowych surowców panuje znowu tendencja słaba i brak chęci kupna, a w najpotężniejszym dziś organizmie gospodarczym, w Stanach Zjednoczonych A. P., ujawniło się w kwietniu silne załamanie produkcji, którego odzwierciedleniem jest ponowna bessa na giełdzie nowojorskiej. Również w Polsce nie rokuje Instytut Badania Konjunktur poprawy, opierając się na niepomyślnej sytuacji na rynku pieniężnym, której towarzyszy spadek produkcji oraz obniżenie cen hurtowych artykułów przemysłowych. Ani zatem ogólno światowe położenie gospodarcze ani sytuacja gospodarcza wewnątrz kraju nie pozwalają łudzić się nadzieją, że rychła poprawa urealni budżet i pozwoli uniknąć konieczności bardzo radykalnej oszczędności. Społeczeństwo nasze z naprężeniem zatem oczekiwać musi, jak do tego zagadnienia oszczędności budżetowych ustosunkuje się nowy rząd.

B. S.

„Zakasać rękawy do solidnej pracy"

Program nowego ministra przemysłu i handlu

Warszawa 29. 5. PAT. Dnia 29 bm. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu powitanie nowomianowanego ministra przemysłu i handlu gen. dra Ferdynanda Zarzyckiego. W imieniu ministerstwa powitał ministra Zarzyckiego p. wicemn. Józef Kożuchowski. P. minister Zarzycki dziękując za powitanie wygłosił dłuższe przemówienie, w którem powiedział, iż przechodzi na odcinek frontu gospodarczego trudny. Warunki wybrnięcia z sytuacji widzi p. minister nie w pięknych planach i programach, **lecz w zakasaniu rękawów do solidnej i wytrwałej pracy.** Nawiązując do powyższego p. minister zwrócił się do urzędników, aby — jak dotąd — ofiarowali państwu wszystkie swe siły i zwrócił się do wszystkich o dopomożenie mu w pracy na tym ciężkim odcinku frontu gospodarczego drogą solidnej, gruntownej pracy. Kończąc swe przemówienie p. minister zaznaczył, iż niema zamiaru przeprowadzenia jakichkolwiek specjalnych reform gdyż uważa, że tam, gdzie praca biegnie normalnie i sprawnie, byłoby to zgoła niepotrzebne i szkodliwe.

Wiceminister Doleżal nie dymisjonował

Warszawa 29. 5. PAT. Wobec pogłosek, jakie ukazały się w prasie o mającej nastąpić zmianie na stanowisku wiceministra przemysłu i handlu dra Doleżala, **ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą.**

Krwawe starcie bezrobotnych z policją w Poznańskiem

Trzemeszno. 29. 5. PAT. Bezrobotny Lukstaedt, którego przed kilku dniami wyeksmitowano z mieszkania i ulokowano tymczasowo w oborze, urządził wczoraj wieczór przed gmachem tamtejszego magistratu demonstracyjny biwak, aby w ten sposób zwrócić uwagę na siebie i uzyskać lepsze mieszkanie. Kiedy policja przystąpiła do usunięcia biwaku Lukstaedta, ten **rzucił się z kosą na jednego z policjantów i ciężko go zranił.** W tej chwili nadbiegł syn Lukstaedta z pomocą ojcu i laską uderzył drugiego policjanta. Ten w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił, raniąc w nogę młodego Lukstaedta. **Na odgłos strzałów nadbiegła większa grupa bezrobotnych, którzy zaatakowali policję, wobec czego policjanci użyli ponownie broni, raniąc 7 osób, w tem 2 ciężko.** Wezwany z Gniezna oddział policji zajście zlikwidował.

11 miljonów zł dla bezrobotnych

Warszawa 29. 5. PAT. Zarząd główny Funduszu bezrobocia na posiedzeniu w dniu 28 bm. pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego p. Szubartowicza uchwalił preliminować na zasiłek ustawowy dla bezrobotnych robotników 11.340.000 zł., przewidując, że liczba bezrobotnych uprawnionych do pobierania tych zasiłków wyniesie około 150.000 osób.

Pod znakiem kryzysu

Bielsko 29. 5. PAT. Zatarg w przemyśle włókienniczym wszedł na nowe tory. Przemysłowcy i robotnicy zostali wezwani do Warszawy, gdzie jutro odbędzie się wspólna konferencja zainteresowanych stron w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Katowice. 29. 5. PAT. Jak donoszą pisma, spółka akcyjna Giesche nie będzie wypłacała dywidendy za ostatni rok gospodarczy. Ma to stać w związku z kryzysem, jaki panował w przemyśle cynkowym.

Będzin. 29. 5. PAT. Dyrekcja fabryki szkła w Zawierciu wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom proponując im ponowne przyjęcie do pracy na nowych warunkach. Jak słychać, nowe warunki pracy zmierzają do obniżenia płac o 70 proc. (?!)

Niech nikogo nie zabraknie w spełnieniu zbożnego dzieła miłosierdzia i obywatelskiej powinności niesienia pomocy ofiarom straszliwej klęski, jaka nawiedziła Wileńszczyznę, Nowogródczyznę i Grodzieńszczyznę! Datki należy składać na konto PKO. 410.000 lub w administracji naszego pisma!

Po zmianie rządu

Sprawa wiceministrów skarbu nierozstrzygnięta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. 5. (Sin) Sprawa dymisji wiceministra Koca nie została jeszcze dotychczas rozstrzygnięta. Minister skarbu Piłsudski wyjeżdża dziś wieczorem na dwudniowy pobyt do Wilna celem załatwienia spraw osobistych przed objęciem urzędowania. Zastępować go będzie wiceminister Koc, którego podanie o dymisję będzie rozstrzygnięte po powrocie min. Piłsudskiego. Zaznaczyć należy, że między wiceministrem Starzyńskim a wiceministrem Kocem istnieje poważna różnica zdań. P. Starzyński ma zająć stanowisko pierwszego wiceministra skarbu, to też bez osiągnięcia porozumienia między p. Starzyńskim a Kocem, dalsze urzędowanie tegoż będzie niemożliwe. Koła sanacyjne dążą do osiągnięcia tego porozumienia.

Dalsze zmiany personalne w Ministerstwie skarbu

Warszawa 29. 5. (Sin) Donoszą w dalszym ciągu o nowych dymisjach w ministerstwie skarbu. Mianowicie ustąpić ma dyrektor departamentu budżetowego Borowicz oraz dyrektor departamentu kasowego p. Czauderna.

Pożegnanie — powitanie

Warszawa. 29. 5. PAT. Dzisiaj, o godz. 10-tej rano w wielkiej sali prezydjum Rady ministrów zgromadzili się urzędnicy prezydjum Rady ministrów, celem pożegnania ustępującego premjera p. Walerego Sławka. W imieniu urzędników w serdecznych słowach pożegnał byłego premjera szef biura prawnego prezydjum rady ministrów dr. Piętak, dziękując prem. Sławkowi za serdeczny stosunek, z jakim odnosił się do podwładnych mu urzędników. W odpowiedzi p. premjer Sławek wskazał na wysoką wydajność pracy personelu prezydjum Rady ministrów i zrozumienie przezeń obowiązkowości w służbie. Bezpośrednio po pożegnaniu p. premjera Sławka przybył na salę p. premjer Prystor, którego powitał szef biura prawnego dr. Piętak. P. premjer Prystor odpowiadając na to przemówienie zaznaczył, że z pracą urzędników prezydjum Rady ministrów miał możność zetknąć się niejednokrotnie jako minister pracy i opieki społecznej i jako minister przemysłu i handlu i że umie ją ocenić; wyraził przytem pewność, że praca odbecnie w prezydjum pod jego kierownictwem kształtować się będzie również harmonijnie i wydajnie.

• • •

Warszawa. 29. 5. PAT. P. prezes Rady ministrów Aleksander Prystor udał się dzisiaj przedpołudniem do gmachu Sejmu, gdzie złożył wizytę Marszałkowi Sejmu drowi Switalskiemu, a następnie p. Marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi.

Warszawa. 29. 5. PAT. Nowomianowany minister skarbu, p. Jan Piłsudski złożył dzisiaj w godzinach południowych wizyty p. Marszałkowi Sejmu i p. Marszałkowi Senatu.

Konferencje p. Sławka

Warszawa 29. 5. (Sin) B. premjer Sławek odbył dziś konferencję z prezesem klubu BB. Jędrzejowiczem i wiceprezesem Holówką. W konferencji tej wziął również udział premjer Prystor.

Audjencje u Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 5. PAT. P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa Banku Polskiego dra Wróblewskiego, a następnie nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej w Budapeszcie p. Łepkowskiego.

Powrót min. Zaleskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. 5. (Sin) Dziś wieczorem wrócił do Warszawy min. Zaleski.

Wojewodowie w Warszawie

Warszawa. 29. 5. PAT. W dniu dzisiejszym przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda krakowski p. Kwaśniewski i wojewoda pomorski, p. Lamot.

O uproszczenie administracji sądowej

Lwów 29. 5. PAT. Wczoraj odbył się w sądzie apelacyjnym we Lwowie zjazd prezesów sądów apelacyjnych okręgu lwowskiego i krakowskiego. W czasie dyskusji zgłoszono szereg wniosków, mających na celu uproszczenie administracji sądowej drogą ograniczenia manipulacji biurowej.

Wyrok na agitatorów komunistycznych

Sosnowiec 29. 5. PAT. Wczoraj przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Mieczysławowi Kazdziołowi z Czeladzi i sześciu towarzyszom, członkom związku młodzieży komunistycznej, oskarżonym o podburzanie tłumu, kolportaż bibuły komunistycznej, wywieszenia w magistracie w Czeladzi sztandarów komunistycznych itd. Trybunał wydał wyrok, skazujący Kazdzioła oraz 4 jego towarzyszy na karę c. więzienia po 6 lat, zaś innych dwóch po 4 lata c. więzienia.

—oOo—

Stosunki rumuńsko-rosyjskie w oświetleniu ministra rumuńskiego

Czerniowce 29. 5. PAT. Z Kiszyniewa donoszą, że minister Argetojanu, który przybył tam w związku z propagandą wyborczą rządu, przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli miejscowej prasy, wygłaszając znamienne przemówienie. M. in. min. Argetojanu oświadczył, że rząd ma zamiar znacznie zredukować ilość urzędników oraz przeprowadzić racjonalizację pracy państwowej. Na zapytanie jednego z uczestników konferencji, czy unormowanie stosunków rumuńsko-sowieckich jest możliwe, min. Argetojanu odpowiedział: „Nie uważam, abyśmy znajdowali się w stanie wojny z Rosją sowiecką. W momencie, kiedy ZSRR. zechce pertraktować na temat zerwanych stosunków, nie uchylimy się od tych rozmów. Dotyczy to również zagadnienia przerwanej żeglugi na Dniestrze. Sprawa ta jest ściśle związana z podjęciem stosunków z Rosją sowiecką". Dalej min. Argetojanu zaprzeczył wszelkim pogłoskom, jakoby rząd nosił się z zamiarem zawieszenia stanu oblężenia nad Bessarabją.

Wyroki śmierci na Białej Rusi

Moskwa. 29. 5. PAT. W miasteczku Berezina na sowieckiej Białej Rusi odbył się sąd nad grupą miejscowych włościan, którzy po skonfiskowaniu im gospodarstw, utworzyli grupę partyzancką, prześladując miejscowych komunistów i kołchozy. Dwóch członków bandy, t. j. braci Suszyckich skazano na karę śmierci, innych na wieloletnie ciężkie więzienie.

Rozstrzelanie anarchisty włoskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym. 29. 5. (R) Skazany wczoraj wieczór na śmierć przez trybunał specjalny dla ochrony państwa anarchista włoski Michele Schirru, który w lutym aresztowany został pod zarzutem planowania zamachu na Mussoliniego — został dziś rano rozstrzelany. Egzekucji dokonano o godz. 4.27 na dziedzińcu fortu Braschi w ten sposób, że do skazańca oddano strzały z tyłu.

Sprawa Anschlussu w Hadze

Haga 29. 5. PAT. Sesja Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, poświęcona sprawie Anschlussu, rozpocznie się w pierwszej połowie lipca. Orzeczenie wydane zostanie przed końcem sierpnia rb.

Votum ufności dla gabinetu Lavala

Paryż. 29. 5. (R) Po wielkiej debacie nad polityką zagraniczną Francji Izba późnym wieczorem w głosowaniu wyraziła rządowi Lavala votum zaufania 332 głosami przeciw 256.

Z hiszpańskiego kotła

Saragossa. 29. 5. PAT. Robotnicy, którzy zabarykadowali się w fabrykach, opuścili je wczoraj w całkowitym spokoju. Gubernator Cordoby wysłał oddziały wojska do Castro del Rio i Baena, gdzie zauważyć się daje wielkie podniecenie umysłów.

Tragiczne wypadki

Grudziądz. 29. 5. PAT. Znany motocyklista Michał Kiepura wracając wczoraj późnym wieczorem na motocyklu z Prudnika pod Grudziądzem wpadł na drut rozciągnięty w poprzek drogi na wysokości półtora metra i doznał rozcięcia tętnicy oraz nadwerężenia kręgosłupa. W chwilę po wypadku nadjechała taksówka, która przewiozła nieszczęśliwego do szpitala miejscowego, gdzie wkrótce zmarł. Policja wdrożyła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców tej zbrodni.

Brześć n. Bugiem 29. 5. PAT. We wsi Lenin pow. łuninieckiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nadmiernem użyciem alkoholu. Niejaki Nestor Ławryn zasnął z papierosem w ustach. Po pewnym czasie papieros wypadł z ust śpiącego, wzniecając pożar. Z palącego domu wydobyto tylko zwęglone zwłoki Ławryna.

Ustawiczne walki między hitlerowcami a komunistami

Berlin. 29. 5. PAT. W Hagen, w Westfalji doszło wczoraj wieczorem do krwawych starć ulicznych między hitlerowcami a komunistami. Wywiązała się strzelanina, przyczem jeden z hitlerowców został zabity, 10 innych odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Wybory w Warszawie

Kraków, 29 maja

Wybory do gminy żydowskiej w Warszawie dały wynik remisowy, jeśli chodzi o rozgrywkę między Agudą a sjonistami, a **pełne zwycięstwo elementom postępowym**, występującym przeciwko Agudzie. Remisowy wynik ujawnia się w tem, że Aguda, **nie występująca zresztą pod własną firmą** lecz pod firmą Bloku religijnego, zyskała 19 mandatów, a ugrupowania czysto sjonistyczne, w skład których weszli sjoniści **pod własną firmą**, Mizrachi i grupa demokratyczna — uzyskały również **19 mandatów. Nie można więc mówić w danym wypadku o zwycięstwie żadnej strony zainteresowanej** bezpośrednio gminą żydowską, zwłaszcza, że udział wyborców był minimalny, bo sięgał zaledwie 28 procent.

Przyczyny takiego wyniku są rozmaite. Sfery postępowe mniej się niestety interesują bezpośrednio gminą żydowską i mniejszy też kładą nacisk na sprawy gminne niż sfery ortodoksyjne. Z drugiej zaś strony obecny kurs w polityce rządowej w stosunku do Żydów, ujawniony najdobitniej w osławionym paragrafie **20**, zniechęcił do reszty elementy postępowe do gminy, **jako do narzuconej ostoji reakcji.** Jeśli dodamy jeszcze, że szczególnie w stolicy panuje wśród elementów uświadomionych **przekonanie**, że i tak przy obecnym systemie **rządów**, reprezentacyjne instytucje nie mają **żadnego znaczenia**, to szereg najgłówniejszych przyczyn takiego wyniku wyborów będzie zupełny. Te momenty musiały odgrywać dużą rolę w Warszawie, albowiem już w innych miejscowościach, jak w Lublinie, Radomiu i Kielcach, zwycięstwo sjonistów jest o wiele pełniejsze.

Nie od rzeczy będzie w związku z tem wskazać również na błędy taktyczne, jakie popełniła organizacja sjonistyczna w Warszawie. Stosunki jakie w niej panują od szeregu lat, ciągłe tarcia i konflikty — szumnie tam nazwane walką ideologiczną — osłabiły wydatnie tamtejszą organizację. Ujawnia się to w całej pełni w czasie każdej szerszej akcji społecznej. Na karb tych stosunków należy położyć niejedno niepowodzenie, niejeden przykry rezultat. Sjoniści nawet w tych ciężkich warunkach mogli osiągnąć o wiele więcej niż osiągnęli, gdyby stosunki organizacyjne i metody ich pracy były inne, niż są obecnie.

Wynik wyborów nie przesądza oczywiście w niczem sprawy przyszłej większości w stołecznej gminie żydowskiej. **Obraz bowiem wyborów jest dobitnym protestem przeciwko Agudzie i przeciwko paragrafowi 20.** Wszystkie ugrupowania postępowe występowały w czasie kampanji wyborczej przeciwko Agudzie. Być może, że niektóre z nich zmienią zdanie i w myśl zasad warszawskiej „sztuki" politycznej zawrą sojusz z Agudą, ale nawet i w takim wypadku nie może być mowy o zdecydowanej większości w gminie. Jeśli natomiast elementy postępowe, a przynajmniej większa ich część pozostanie wierna hasłom, które głosiła, to nastanie możliwość — jak pisze Dr. Gottlieb w „Hajncie" — utworzenia większości nieopartej wprawdzie na podstawach ideowych, ale na zasadach **rzeczowej współpracy.** Gdyby taka większość powstała — miałaby duże znaczenie, dowiodłaby bowiem o faktycznym stanie rzeczy wśród społeczeństwa żydowskiego i byłaby wyraźną manifestacją przeciw ko metodzie faworytowania reakcyjnych elementów w społeczeństwie żydowskiem.

Wybory do gmin żydowskich dają pozatem smutny obraz dużego rozproszkowania politycznego społeczeństwa żydowskiego. Tyle rozmaitych list, ile występuje zawsze w czasie wyborów do gmin żydowskich, niema chyba w żadnem społeczeństwie. W wyborach tych występuje niemal każde stowarzyszenie, każda synagoga, każdy większy czy mniejszy cadyk — **oddzielnie.** Oczywiście nie o to chodzi, że tego rodzaju instytucje wystawiają listy kandydatów, lecz głównie o to, że mogą one skupić pewną ilość głosów, wystarczającą do uzyskania mandatów. Wszak w Warszawie towarzystwo pogrzebowe „Ostatnia Posługa" otrzymało jeden mandat! Podobno głównym argumentem wyborczym tego towarzystwa było przyrzeczenie, że Ostatnia Posługa prowadzi Żydów do... nieba. Brzmi to nieco humorystycznie, ale jest to smutny objaw socjologji życia żydowskiego. Toteż bez względu na zwycięstwo tej czy innej strony, przebieg całej kampanji żydowskiej nie wywarł dodatniego wrażenia. **(r)**

19 mandatów sjonistycznych w Warszawie

Jak się okazuje, wedle dokładnego obliczenia lista sjonistyczna otrzymała w Warszawie 13 mandatów (a nie 12, jak pierwotnie ogłoszono). Razem więc z listą Mizrachi, która otrzymała 4 mandaty, oraz z listą demokratów posiadających **dwa** mandaty, blok sjonistyczny będzie liczył w przyszłej gminie **19 mandatów.**

Wynik wyborów w Lublinie

Rezultat wyborów w Lublinie przedstawia się następująco:

Uprawnionych wyborców było 8624. Oddano głosów — 4729; Frekwencja 55 proc.

Największą ilość głosów uzyskali sjoniści— 736 głosów — 5 mandatów (przedtem 2 mandaty). „Aguda" uzyskała 678 głosów — 5 mandatów. Inne listy ortodoksyjne — 6 mandatów **„Mizrachi" — 1 mandat.** Blok rzemieślników z folkistami — 2 mandaty. Drobni kupcy — 1 mandat. Radykalni rzemieślnicy (Bund) — 2 mandaty. Poale Sjon (lewica) — 1 mandat.

WYNIKI W RADOMIU

Sjoniści zblokowani z ortodoksami (przeciwnikami Kestenberga) uzyskali 7 mandatów.

Rzemieślnicy — 2 mandaty.

Poale Sjon (lewica) — 2 mandaty.

Lista Kestenberga — 6 mandatów.

Uczestniczyło 60 proc. wyborców.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Nowy rząd w świetle opozycji

WZMOCNIENIE ETATYZMU

„Gazeta Warszawska" pisze:

Otrzymaliśmy nowy rząd p. Piłsudskiego, lepiej, niż wszystkie dotychczasowe przystosowany do wykonywania jego poleceń. Żadna zasadnicza zmiana nie zaszła, bo zajść nie mogła. Wbrew nadziejom sfer gospodarczych co do osoby p. Prystora, twierdzimy, że przez usunięcie p. Matuszewskiego **wzmocnią się w rządzie wpływy t. z. pierwszej brygady gospodarczej, czyli etatystów z pod znaku p. Starzyńskiego.**

Z tem odchyleniem polityka gospodarcza nowego rządu pójdzie po dotychczasowej linji, którą określa jeden wyraz: przetrwanie. Piłsudczycy (już nie wszyscy!) wierzą jeszcze, że przetrwają złą konjunkturę i doczekają się znowu tłustych lat 1926—1928. Im to trwanie łatwo przychodzi, ale życiu gospodarczemu coraz trudniej.

A więc nic nowego. Wszystko po staremu.

Oczywiście u góry, bo u dołu ten fatalizm gospodarczy coraz mniej liczy zwolenników. Zmiana rządu tym razem — poza zdziwieniem co do obsady teki skarbu — nie wywołała pożądanego wrażenia w społeczeństwie.

PIERWSZORZĘDNA SENSACJA

W **„Polonji"** czytamy:

Mianowanie p. Jana Piłsudskiego ministrem Skarbu jest naprawdę sensacją pierwszorzędną i niespodzianką, jakiej się w Polsce chyba nikt nie spodziewał. Nasze życie jest tak ciężkie, tak smutne, tak beznadziejne, że ta nominacja stanowi pewnego rodzaju rozrywkę.

Rozpocznie się teraz oczywiście próżne zgadywanie pobudek, które skłoniły miarodajny czynnik do powierzenia teki ministra Skarbu swojemu bratu. Sanacyjny ilustrowany brukowiec krakowski ogłasza odrazu, że miarodajny **czynnik chce wywierać większy wpływ na sprawy skarbowe i gospodarcze, niż dotychczas i dla tego powierzył tę najważniejszą dziś tekę swojemu bratu, który widocznie zdaniem tego pisma będzie powolnem jego narzędziem.**

DOKĄD IDZIEMY?

Artykuł pod tym tytułem kończy **„Kurjer Poznański"** następującemi słowy:

Ministrem przemysłu i handlu został **p. gen.** Zarzycki, który kiedyś był nauczycielem gimnazjalnym. Zajmował się dotychczas przemysłem wojennym, a więc przemysłem etatystycznym, żyjącym z natury rzeczy w warunkach cieplarnianych i opierającym się na zgoła innych zasadach, niż przemysł zwykły. Innego też ministra pragnęłoby niewątpliwie widzieć życie gospodarcze. Ministra — związanego z tem życiem.

Porównując ostatnie zmiany w rządzie z tem, co się dzieje w kraju, z tą falą upadłości, licytacyj, protestowanych weksli, z coraz większem zniechęceniem i rozgoryczeniem, można się z głęboką troską zapytać, dokąd właściwie idziemy?

ZMIANA BEZ ZMIANY

Artykuł **„Naprzodu"** pt. „Wart Sławek Prystora a Prystor Sławka" został w większej części skonfiskowany. W części nieskonfiskowanej czytamy m. in.:

Nie można powiedzieć, jakoby to była zmiana na gorsze.

Ale niema również powodu do przyjęcia, że to jest zmiana na lepsze.

Oceniając tedy objektywnie walory poprzednika i następcy, musi się dojść do przekonania, że jest to zmiana bez zmiany.

Toteż ze zmianą tą wiąże sanacja jaknajlepsze nadzieje na przyszłość

Nadzieje te są tem bardziej uzasadnione, ile że równocześnie nastąpiły dwie równowartościowe zmiany w dwóch resortach finansowo-gospodarczych, najważniejszych dla państwa i narodu w czasie obecnego kryzysu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **GOŚCINNE WYSTĘPY A. WĘGIERKI.** Dzisiaj występuje w teatrze im. J. Słowackiego Aleksander Węgierko w komedji Flersa i Caillaveta „Osiołkowi w żłoby dano...". W niedzielę popołudniu ukaże się świetny gość po raz ostatni w przepysznej komedji Bernarda Shawa „Pigmaljon".

— **DZIŚ W „BAGATELI"** po raz drugi znakomita rewja murzyńska Douglasa, która na wczorajszej premjerze spotkała się z niebywałym aplauzem publiczności. Przedstawienia o godz. 7 i 9'20 wiecz. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela" od godz. 10—2 popoł. i od 4—8'30 wiecz.

— **POPIS MUZYCZNY UCZNIÓW PROF. E. KLAPHOLZA** odbędzie się jutro w niedzielę o g. 4 popoł. w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Osiołkowi w żłoby dano..." (premjera — wyst. Al. Węgierki).

Niedziela: pop. „Pigmaljon" (wyst. A. Węgierki — ceny zniżone); wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano..." wyst. A. Węgierki).

REWJA MURZYŃSKA W „BAGATELI"

Sobota: „Hot cofee" (Gorąca kawa).

KOMUNIKATY

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Five o'clock, który miał się odbyć dziś w Mirażu, odbędzie się w sobotę, 6 bm.

— **„JEHUDA".** Dziś, w sobotę, o godz. 7.30 pogadanka kursu instruktorskiego.

— **Z.S.M.R. „MASADA".** Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 zebranie członków z referatem tow. Dra Jakóba Damma. Po referacie ostatnie plenarne przedwakacyjne zebranie.

— **MENORAH.** Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. referat tow. Aleksandrowicza n. t. „Rewizjoniści a 17-ty kongres". Goście mile widziani.

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD (MŁODE W.I.Z.O.")** Dziś, w sobotę, punkt. o godz. 4 popoł. zebranie dziewcząt, połączone z referatem p. Zimmermanowej.

— **SEKCJA KOLARSKA ŻKS „MAKKABI".** W niedzielę, 31 bm., o godz. 7 rano wycieczka do Grodkowic. Wyjazd z boiska własnego. Prowadzi kapitan sekcji Kluger.

— **WIELICZKA!** Staraniem „WIZO" w niedzielę, 31 bm., o godz. 3 pop. w ogrodzie p. K. Neigera (ul. Ks. Goljana) Zabawa ogrodowa dla dzieci z bardzo urozmaiconym programem.

— **MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWYCH TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH Kraków,** zawiadamia członków, iż w środę, 3 czerwca br. odbędzie się plenarne zebranie w lokalu **„Partji Pracy", Rynek gł. 39/40, III. p., o godz. 19.45.**

Vive Briand! Vive la paix!

List „Mecenasa S. w mieście B.“ do WPana J. M., paryskiego korespondenta „Chwili“

W lwowskiej „Chwili“ z 20, 22 i 24 maja b. r. ukazał się bardzo obszerny artykuł p. J. M., paryskiego korespondenta „Chwili“, zatytułowany „Zmierzch Brianda. — List do WPana Mecenasa S. w mieście B.“. Odpowiedź swą na ten list nadsyła nam „Mecenas S. w mieście B.“, prosząc nas — jak pisze: „jako przyjaciół Brianda“ — o zamieszczenie tej obrony przepadłego przy wyborach prezydenckich francuskiego ministra. Czynimy zadość prośbie „Mecenasa S. w mieście B.“, tem chętniej, że istotnie do przyjaciół Brianda, i to bardzo gorących należymy...

Redakcja.

Wielce Szanowny Panie,

Pańską pieczołowitością jestem istotnie wzruszony: zupełnie słusznie i trafnie przewidział Pan, że klęska Brianda przy wyborach na prezydenta republiki francuskiej głęboko mną wstrząsnęła, wobec czego pospieszył Pan uspokoić mnie, jako paneuropejczyka i pacyfistę, zapewniając, że „Briand nie był godny mego entuzjazmu i zaufania“. Poczem zdziera Pan — jak to mówią — skórę z mego bohatera, obrzuca go Pan błotem, grzebie go Pan nielitościwie, robi Pan z niego wprost kabotyna i komedjanta, dowodząc, w bardzo pięknie zresztą napisanym artykule, że francuskie Zgromadzenie Narodowe, odrzucając kandydaturę Brianda, wykazało „zdrową orjentację“ i że „może po raz ostatni nazwisko Brianda jest obecnie na ustach całej Europy“.

Muszę Panu, Wielce Szanowny Panie, otwarcie powiedzieć, że artykuł pański czytałem w miarę następujących „ciągów dalszych“ z coraz większem — powiedzmy łagodnie — zdumieniem. Patrzałem ciągle na nagłówek pisma, bo zdawało mi się, że czytam nie „Chwilę“, organ postępowy i demokratyczny, ale jakąś obskurną gazetę nacjonalistyczną tego typu, jaki we Francji reprezentuje prasa Coty'ego i Marin'a. Przecierałem oczy i łamałem sobie głowę nad przyczyną tej pańskiej awersji do Brianda.

Co się tyczy pańskich konkretnych zarzutów, wytoczonych Briandowi, to muszę Panu powiedzieć, że nie przekonały mnie one ani trochę. Zarzuty pańskie streszczają się właściwie w trzech punktach: Briand jest pusty jako mowca, ot zwyczajny komedjant i frazesowicz, Briand jest starym kawalerem i prowadzi życie nie zawsze nienaganne pod względem moralności seksualnej, Briand prowadzi dwuznaczną taktykę polityczną, a podczas ostatniej kampanji przedwyborczej taktyka ta była bardzo niewybredna i niesmaczna. Oto są pańskie armaty przeciw Briandowi. Przytem sam Pan powiada, że tak myśli i w ten sposób ustosunkowuje się do Brianda francuski „citoyen“, pański hotelarz, zwykły francuski obywatel i człowiek z ludu. Ja zgodziłbym się z Panem w tym względzie, dodałbym tylko, że ów citoyen, to nie francuski obywatel oświecony i umiejący oczyma swemi ogarnąć szeroki horyzont świata, lecz francuski — **kołtun i filister.** Zdaje mi się, że Pan, będąc w o tyle szczęśliwszem odemnie położeniu, że żyje Pan teraz w Paryżu, a nie jak ja w zapadłem galicyjskiem mieście prowincjonalnem, zanadto przyswoił sobie kąt patrzenia swego hotelarza... Proszę się na mnie nie gniewać: ale czy naprawdę prywatne życie Brianda może stanowić poważny argument dla człowieka dojrzałego? Kwestje briandowskiej sztuki oratorskiej i jego taktyki są też rzeczą ogromnie względną i problematyczną. Nie chcę z Panem dyskutować o komedjanctwie i taktyce, tyle tylko chcę panu powiedzieć, że pańskie wywody wywołały we mnie raczej wrażenie, iż w miejsce snobizmu pacyfistycznego i paneuropejskiego, jako zbyt już spowszedniałego, zaczyna się zwolna wytwarzać snobizm antypacyfistyczny...

Ale dajmy na to, że Briand jest naprawdę pustym komedjantem, niemoralnym człowiekiem i niewybrednym taktykiem politycznym. Cóż z tego wynika? Czyż trzeba człowiekowi tak inteligentnemu jak Pan, dopiero wyjaśniać, że wobec forum europejskiego i światowego nie decyduje osoba Briand, lecz — **symbol Briand.** Czyż nie uświadamia Pan sobie tej wielkiej prawdy, że Briand jest jest dzisiaj — **sumieniem Europy?** Dlaczegóż na Boga przejął się Pan francuską prasą prawicową i nacjonalistyczną, a nie pozwolił Pan na siebie wpłynąć francuskiej prasie postępowej i radykalnej? Dlaczegóż zamknął Pan oczy przed powszechną żałobą, jaka ogarnęła cały postępowy świat polityczny na wieść o klęsce Brianda przy wyborach prezydenckich? Nie będzie to, łaskawy Panie, żadnym frazesem, jeśli powiem, że na wieść o klęsce Brianda zadrżało serce postępowej Europy. Wszakże my wszyscy, tak dobrodusznie i z góry przez Pana traktowani pacyfiści, ujrzeliśmy w upadku Brianda klęskę nie jego osobistą, lecz klęskę myśli europejskiej, myśli pacyfistycznej. Czytaj pan, drogi Panie, postępową prasę niemiecką. Czołowi publicyści obozu demokratycznego i radykalnego, niepodejrzani o żadne sentymentalności polityczne, pisali o „czarnym dniu w Wersalu“, o tem, że do wyborów stanęli przeciw sobie nie dwaj mężowie, lecz dwa światopoglądy, dwa kręgi kulturalne, dwa systemy etyczne, dwie mentalności, dwie struktury polityczne! Nazwano Brianda największym mężem stanu czasów powojennych, najlepszym i największym pracownikiem w dziele budowy Europy. Pisano o niepowetowanej szkodzie, jaka została wyrządzona w Wersalu. Nazwano Brianda najlepszym ministrem spraw zagranicznych w Europie. Tem jest Briand, kochany Panie, a nie tem, czem go widzi ciemny i ograniczony kołtun francuski!

A zresztą: Z pańskich wywodów i argumentów mogłoby wynikać, że Briand poniósł jakąś druzgocącą klęskę. Tymczasem stosunek głosów był taki-, że za Doumer'em padło 442, a za Briandem 401 głosów. A więc różnica stosunkowo bardzo drobna, czyli, że 401 członków francuskiego Zgromadzenia Narodowego w tajnem głosowaniu akceptowało komedjanta...

TOMASZ MANN

Mario i czarodziej

Tragiczne przeżycie wśród podróży

Przełożył Marceli Tarnowski

Wspaniale to było jak najpierw rybak dostał boleści brzucha, a teraz gotowy rezultat wypisany był na tablicy — widzieliśmy z zatroskaniem, że mimo ich rozpalonych oczu i mimo to, iż była już godzina blisko pół do jedenastej, bardzo trudno będzie nakłonić je do powrotu. Będą łzy. A jednak zdawaliśmy sobie sprawę, że ten garbus nie był czarodziejem, a przynajmniej nie w sensie zręczności, i że produkcje jego zupełnie nie były przeznaczone dla dzieci.

I znowu nie wiem, co sobie właściwie publiczność myślała; ale sprawa „dowolnego wyboru“ składników sumowania najwidoczniej była mocno podejrzana; tem, czy ów z zapytanych odpowiadał może z wolnej woli, naogół jednak było rzeczą wyraźną, że Cipolla wyszukiwał sobie ludzi i że proces, wycelowany na mający nastąpić rezultat, znajdował się pod wpływem jego woli, — przyczem ciągle jeszcze podziwiać należało jego bystrość rachmistrzowską, jeśli druga strona zjawiska wymykała się podziwowi..

A nadomiar patrjotyzm i wrażliwa ambicja: — może rodacy cavaliera czuli się przy tem wszystkiem niewinnie i nastrojeni byli do żartów; na ludzi, pochodzących z poza kraju, mieszanina ta działała kłopotliwie.

Zresztą Cipolla dbał sam o to, aby charakter jego sztuk stał się niewątpliwy dla każdego trochę choćiaż uświadomionego człowieka, aczkolwiek nie padła żadna nazwa, żaden termin.

Mówił o tem wprawdzie, gdyż mówił nieustannie, ale tylko w wyrażeniach pretensjonalnych i reklamiarskich.

Przez pewien czas posuwał się jeszcze po tej samej drodze eksperymentów; początkowo komplikował rachunki, dodając do sumowania obliczenia z innych jeszcze dziedzin, potem upraszczał je do ostatnich granic, aby wykazać, jak się to działo. Kazał poprostu „zgadywać“ liczby, które przedtem wypisał pod arkuszem papieru. Udawało się to prawie zawsze.

Ktoś wyznał, że chciał właściwie wymienić inną sumę; ale że w tej samej chwili świsnęła mu przed oczyma szpicruta cavaliera, wymknęła mu się ta właśnie liczba, która, jak się później okazało, napisana była na tablicy.

Cipolla roześmiał się, wzruszając ramionami. Udawał podziw dla inteligencji wypytywanych; ale komplementy te miały w sobie coś szyderskiego i poniżającego. Nie sądzę, aby osoby, biorące udział w eksperymentach, odczuwały je miłe, chociaż uśmiechały się, słysząc je i częściowo przyjmowały oklaski na swój rachunek.

Nie miałem także wrażenia, aby publiczność polubiła swojego artystę. Można było wyczuć jakąś niechęć i zajadłość; ale nie mówiąc o grzeczności, która trzyma takie odruchy na wodzy umiejętność Cipolli i jego bezwzględna pewność siebie nie chybiały celu i wywierały efekt, a sądzę że nawet i szpicruta przyczyniała się nieco do tego że rewolta pozostawała nadal tylko podziemna.

Od eksperymentów z liczbami przeszedł Cipolla do doświadczeń na kartach.

Wydobył z kieszeni dwie talje. Pamiętam jeszcze tyle, że zasadniczy i wzorowy pokaz polegał na tem, iż Cipolla wybierał z jednej talji trzy karty, na które nie patrzał i które chował do wewnętrznej kieszeni tużurka; potem osoba z publiczności, biorąca udział w sztuczce, wyciągała z drugiej talji te same trzy karty — nie zawsze zupełnie te same; zdarzało się, że zgadzały się tylko dwie, ale w większości wypadków Cipolla triumfował, pokazując swoje ukryte trzy karty; dziękował wówczas skinieniem lekkiem głowy za oklaski, któremi chcąc nie chcąc nagradzano siły, jakiemi rozporządzał.

Jakiś młody pan w pierwszym rzędzie na prawo od nas, z dumnie wykrojoną twarzą, Włoch, zgłosił się i oświadczył, że jest zdecydowany wybierać w zupełności według własnej woli i świadomie oprzeć się wpływowi wszelkiemu jakiegokolwiek rodzaju. Jak sobie Cipolla wobec tego wyobraża rezultat?

— W ten sposób, — odpowiedział cavaliere, — utrudni mi pan nieco moje zadanie. Rezultatu jednak opór pański nie zmieni. Wolność istnieje i wola istnieje także; ale wolność woli nie istnieje, gdyż wola, skierowana na swoją wolność, uderza w próżnię. Ma pan wolność wyciągnięcia kart albo niewyciągnięcia. Ale jeżeli pan wyciągnie, musi pan wyciągnąć właściwe — tem pewniej, im uparciej zamierza pan działać.

Trzeba przyznać, że nie mógł lepiej dobrać słów, aby zmącić wodę i spowodować zamieszanie duchowe.

Oporny jegomość zawahał się nerwowo, zanim sięgnął po karty. Wyciągnął jedną kartę i zażądał natychmiast, aby mu pokazano, czy znajduje się ona wśród trzech ukrytych.

— Jakto? — zdziwił się Cipolla. — Poco wykonywać pół roboty?

Ale że uparty widz nalegał, aby wykonać tę wstępną próbę:

— E servito, — rzekł kuglarz z bardzo lokajskim ruchem i nie zaglądając sam, pokazał swoje trzy karty, rozłożone w kształcie wachlarza. (C. d. n.)

ta, immoralistę i niewybrednego taktyka politycznego... Czy nie daje to Panu cokolwiek do myślenia? Przypomnę Panu jeszcze jedno. Wielkie francuskie pismo kobiece „Minerva" urządziło wśród swych czytelniczek przed wyborami prezydenta ankietę — teoretycznie niejako referendum dla dokonania wyboru odpowiadającego najbardziej kobiecie francuskiej. Największą ilość głosów otrzymał Briand, niemoralny Briand, a dopiero za nim podążyli Poincare, Tardieu, Bouisson i Painleve. Doumer wogóle nie należał do pierwszej piątki. Powiem Panu jeszcze jedno, choć Pan jest w Paryżu, a ja na polskiej prowincji: są głosy, i to bardzo poważne, które twierdzą, że gdyby prezydent francuski wybierany był w drodze plebiscytu, wówczas Briand osiągnąłby olbrzymi sukces!

Cóż tu zresztą dużo mówić, skoro Briand pod presją opinji francuskiej zmuszony został do zatrzymania teki ministra spraw zagranicznych. Francja odczuła, czem byłaby dla niej utrata Brianda w rządzie, a Briand— ten komedjant i immoralista — przemógł sam siebie i mimo rozgoryczenia spowodowanego klęską wyborczą zatrzymał ciężki i odpowiedzialny urząd ministra spraw zagranicznych. Może i lepiej, że Briand będzie nadal prowadził politykę zagraniczną Francji, aniżeli miałby w cylindrze na głowie i z nic niemówiącym uśmiechem na ustach otwierać jako prezydent republiki wystawy królików i siedzieć na trybunie podczas wielkich wyścigów. Ale Briand jako prezydent Francji stanowiłby potężny symbol europejskiej woli do pokoju — i dlatego należy jego klęskę wyborczą uważać za pożałowania godną. Jakże znamiennym jest pański argument o „zdrowej orjentacji francuskiego Zgromadzenia Narodowego", które „zrozumiało, że można przeciwstawiać ministra Brianda ministrowi Curtiusowi, ale trudno najgłośniejszemu z żyjących starych żołnierzy, Hindenburgowi, przeciwstawić jako prezydenta republiki, najgłośniejszego pacyfistę". Czyż nie rozumie Pan tej prostej i głębokiej zarazem rzeczy, iż chodziło właśnie o to, aby Hindenburgowi przeciwstawić Brianda, aby znaleźć raz wyjście z przeklętego kręgu nacjonalistycznej nienawiści, aby statuować symbol, aby Europie wskazać nowe drogi, aby rozpalić nad światem pochodnię nowej prawdy?!

Kończąc i żegnając Pana — mimo wszystko... — serdecznie, powtarzam okrzyk, jaki rozległ się z piersi tysięcy Francuzów, którzy ubiegłej soboty witali Brianda wracającego z Genewy: „Vive Briand! Vive la paix!" — Niech żyje Briand! Niech żyje pokój!

(Przepisał W. B.)

25-ty gabinet w niepodległej Polsce

Obecny gabinet p. Aleksandra Prystora jest 25-tym gabinetem w niepodległej Polsce.

1. J. Moraczewski 17. 11. 1918—16. 1. 1919
2. I. Paderewski 16. 1. 1919—9. 12. 1919.
3. L. Skulski 13. 12. 1919—8. 6. 1920.
4. W. Grabski 24. 6. 1920—24. 7. 1920.
5. W. Witos 24. 7. 1920—13. 9. 1921.
6. A. Ponikowski 19. 9. 1921—5. 3. 1922.
7. A. Ponikowski 10. 3. 1922—5, 6. 1922.
8. A. Śliwiński 24. 6. 1922—30. 6. 1922.
9. J. Nowak 30. 7. 1922—14. 12. 1922.
10. Wł. Sikorski 17. 12. 1922—26. 5. 1923.
11. W. Witos 28. 5, 1923—15. 12. 1923.
12. Wł. Grabski 20. 12. 1923—13. 11. 1925.
13. A. Skrzyński 20. 11. 1925—5. 5. 1926.
14. W. Witos 10. 5. 1926—14, 5. 1926.
15. K. Bartel 15. 5. 1926—4. 6. 1926.
16. K. Bartel 8. 6. 1926—24, 9. 1926.
17. K. Bartel 27. 9. 1926—30. 9. 1926.
18. J. Piłsudski 1. 10. 1926—27. 5. 1928.
19. K. Bartel 27. 6. 1928—13. 5. 1929.
20. K. Świtalski 14. 4. 1929—7. 12. 1929.
21. K. Bartel 29. 12. 1929—14. 3. 1930.
22. W. Sławek 29. 3. 1930—23. 8. 1930.
23. J. Piłsudski 25. 8. 1930—4. 12. 1930.
24. W. Sławek 4. 12. 1930—26. 5. 1931.
25. Al. Prystor 27. 5. 1931.

Nowi ministrowie w gabinecie A. Prystora

Życiorysy min. Jana Piłsudskiego i Ferdynanda Zarzyckiego

Nowomianowany minister skarbu

P. JAN PIŁSUDSKI,

urodził się dn. 15 stycznia 1876 r. w Wilnie.

Po ukończeniu szkoły średniej w Libawie zapisuje się na wydział prawny uniwersytetu w Kazaniu, który ukończył w r. 1904. Po powrocie do Wilna poświęca się adwokaturze.

Za czasów okupacji niemieckiej obejmuje p. Jan Piłsudski kierownictwo współdzielni sprzedaży przedmiotów pierwszej potrzeby, następnie zaś wyjeżdża do Warszawy, gdzie pracuje w ministerstwie pracy i opieki społecznej. W r. 1919 obejmuje stanowisko komisarza rządu na m. Wilno. W tymże roku zostaje zastępcą naczelnika okręgu wileńskiego.

W styczniu 1921 r. przechodzi do sądownictwa, pełniąc kolejno stanowiska sędziego sądu okręgowego, a następnie sędziego sądu apelacyjnego w Wilnie. W tymże roku wybrany zostaje p. Piłsudski posłem na Sejm wileński z ugrupowania demokratycznego. W r. 1928 wchodzi do Sejmu jako poseł B. B. z listy państwowej. We wrześniu 1930 r. mianowany wiceprokuratorem sądu najwyższego, w listopadzie 1930 r zostaje wybrany posłem z listy B. B. w okręgach Piotrków, Łódź i Krasnystaw, a następnie powołany na stanowisko wicemarszałka Sejmu.

Po otrzymaniu nominacji na ministra skarbu, min. Jan Piłsudski zrezygnował z godności wicemarszałka Sejmu.

Nowomianowany minister przemysłu i handlu,

DR. FERDYNAND ZARZYCKI

urodził się 22 grudnia 1888 r. w Tarnowie.

Po ukończeniu szkoły średniej w Tarnowie wstępuje na Uniwersytet Jagielloński, gdzie otrzymuje dyplom z tytułem doktora filozofji. Po ukończeniu uniwersytetu poświęca się pracy nauczycielskiej jako profesor gimnazjum w Tarnowie.

W r. 1914 wstępuje do Legjonów, a następnie do wojska polskiego, biorąc udział w wielu bitwach. W okresie wojny z bolszewikami w r. 1920 zostaje dowódcą grupy operacyjnej Ostrołęka. Następnie piastuje kolejno stanowisko szefa wydziału szkół wojskowych oraz komendanta kursów aplikacyjnych oficerskich w Rembertowie. W r 1922 mianowany jest zastępcą komendanta m. Warszawy.

Stopień generała brygady otrzymuje w r. 1924 i obejmuje dowództwo 4 dywizji piechoty. W lipcu 1927 r. gen. Zarzycki mianowany jest zastępcą pierwszego wiceministra i szefa administracji armji, a następnie w styczniu 1928 powołany na stanowisko prezesa rady administracyjnej państwowych wytwórni uzbrojenia w Warszawie oraz prezesa rady administracyjnej państwowej wytwórni prochu i materjałów kruszących w Zagożdżonie.

Min. Zarzycki odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari, czterokrotnie krzyżem walecznych i orderem Polski Odrodzonej. Ponadto posiada szereg orderów wojskowych m. in francuską Legję Honorową.

Z sali koncertowej

Leopold Münzer — Rafał Manne.

Koncert współczesnej muzyki fortepianowej należy u nas do wielkiej rzadkości, a impreza taka wymaga wielkiej odwagi i samozaparcia się wykonawcy, zwłaszcza w tak spóźnionej niekoncertowej już porze i aurze. Bardzo też wdzięczni jesteśmy prof. Münzerowi, że podjął się trudu i dotrzymał przyrzeczenia na luty br. w maju (prawdziwym). Zaznajomienie choćby tylko garstki muzyków i miłośników idących lub chcących iść z czasem i postępem dzisiejszej muzyki z utworami poważnymi wielkiej i największej formy (sonatowej) jak: III. sonata Rathausa, bardzo zdolnego młodego kompozytora (ucznia Schreckera) Żyda z wschodniej Małopolski — niestrawna i przeładowana dźwiękowo, typowo „A" — tonalna, — melodyjna, — rytmiczna itd. — nieco matematyczne warjacje lwowskiego kompozytora Koflera i tegoż bardzo interesująca, przeźroczysta i frapująca pomysłem (I. części) sonatina op. 12 — „Maski" Szymanowskiego i fenomenalny w brawurze, ale również i myślowo wysoko stojący koncert C-dur Prokofiewa — było wyczynem prawdziwie artystycznym. Prof. Münzer okazał się poraz trzeci doskonałym pianistą o kolosalnych walorach technicznych i muzycznych zmuszających do zaliczenia go do najlepszych dzisiejszych pianistów, a nadto pochwalił się jako znakomity pedagog drobnym, ale już teraz niezwykle zaawansowanym uczniem i akompanjatorem, Portnojem. **A.**

Na drugim swym koncercie w bieżącym sezonie wystąpił p. Manne z zupełnie nowym i urozmaiconym programem, co świadczy o wytrwałej pracy i poważnych aspiracjach młodego koncertanta. Z wykonania Sonaty kreutzerowskiej Beethovena wyszedł artysta obronną ręką, a w Suicie Strawińskiego, gdzie autor w sposób pomysłowy i efektowny zużytkował i przez to uratował od zapomnienia szereg pięknych tematów Pergolesego, okazał p. Manne wielkie zrozumienie dla muzyki nowoczesnej. W innych utworach wysunął się na pierwszy plan coraz bardziej rozwijający się i subtelniejący ton skrzypka, a solidna technika palcowa i smyczkowa znalazła swój wyraz w wirtuozowsko odegranej Tarantelli Wieniawskiego.

P. Helena Pilzówna ponosiła zwycięsko trud wykonania Sonaty, a w pozostałej części programu okazała pierwszorzędny talent akompaniatorski, idealnie zgadzając się z skrzypcami.

Dr. W. M.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Eksport Polski na tle międzynarodowej konjunktury gospodarczej

Niema nadziei na ratyfikację traktatu handlowego z Niemcami

Na powyższy temat wygłosił onegdaj w Stowarzyszeniu Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych w Warszawie ciekawy referat p. Marjan Turski, dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego. Referent stwierdził, że eksport polski ulegał w ciągu ostatnich lat i ulega nadal dość silnym przeobrażeniom pod względem strukturalnym. Zmiany te idą w kierunku geograficznego zróżniczkowania rynków zbytu i zwiększenia udziału w eksporcie wyrobów uszlachetnionych. Nieprzenikliwość naszej granicy zachodniej dla eksportu polskiego stale rośnie. Jeszcze w r. 1928 eksport nasz do Niemiec i krajów sukcesyjnych wynosił około 60 proc. całkowitego naszego eksportu i około 70 proc. naszego eksportu rolnego. W roku 1930 eksport ten spadł do 43 proc., w r. b. zaś prawdopodobnie spadnie jeszcze niżej. Eksport nasz stopniowo zaczyna tracić charakter lokalny, środkowo-europejski, gdyż jedynem stosunkowo swobodnem ujściem dla niego są kraje zamorskie jak Anglja, kraje skandynawskie, Belgja, Holandja, Francja oraz kraje pozaeuropejskie, do których wolny dostęp mamy tylko drogą morską. Eksport do tych krajów, który w r. 1928 stanowił ok. 21 proc., wynosił już w r. 1930 — 27 procent i posiada nadal tendencję wzrastającą.

Brak kapitału obrotowego ze strony naszego handlu eksportowego, powoduje słabą dążność do kumulacji kapitałów handlowych w wielkich firmach. Dlatego też wskazany jest wysoce ruch organizacyjny, zmierzający bezpośrednio do tworzenia silniejszych finansowo jednostek handlowych, zdolnych do zastosowania nowoczesnych form eksportu i nowoczesnych metod handlowych. Jak dalece ruch ten jest konieczny i celowy z punktu widzenia interesów naszego eksportu, świadczy o tem wielkie rozdrobnienie naszego handlu, które ilustruje fakt, że na blisko 450 tys. firm handlowych w Polsce, zaledwie 1,070 firm, tj. niecałe 0,25 proc. opłaca patent pierwszej kategorji, tj. stanowi firmy duże, normalnie zdolne do kwalifikowanego eksportu handlowego.

Zwiększenie zdolności konkurencyjnej towaru polskiego na rynkach zagranicznych zależy nietylko od jego ceny, lecz raczej od jego jakości i stopnia, w jakim on odpowiada wymaganiom rynków odbiorczych. Duże rozdrobnienie ośrodków produkcji i brak odpowiednio silnych firm eksportowych powoduje wielkie zróżniczkowanie jakościowe towarów i ich niejednolitość, co utrudnia niezmiernie skumulowanie odpowiednich do eksportu partyj kwalifikowanego towaru. W tych warunkach przeprowadzenie przymusowej normalizacji produkcji, czy to w formie całkowitej standaryzacji, czy też w formie reglamentacji wywozu przez dopuszczenie odpowiednio zakwalifikowanych firm handlowych, pozostających pod nadzorem publicznym, staje się koniecznością. Przeprowadzone w tej dziedzinie ulepszenia dotyczą dotychczas głównie dziedziny produktów hodowlanych i dały rezultaty jaknajlepsze (świnie, bekony, jaja, masło itd.), przesądzające w dużym stopniu o powodzeniu tych artykułów na rynkach odbiorczych, oraz o podniesieniu ich ceny eksportowej.

Brak rezerw i kapitałów obrotowych oraz wysoki koszt kredytu powoduje, że zarówno import, jak i eksport polski jest finansowany przez obcych pośredników, czerpiących stąd duże zyski, co zmniejsza wydatnie rentowność eksportu. Poza brakiem kapitałów przyczynia się również do tego słabe naogół przygotowanie fachowe w dziedzinie handlu zagranicznego, brak aktywności, rozdrobnienie firm i stałość stosunków z zagranicą ze strony naszego handlu. Dlatego też niezmiernie ważne znaczenie posiada dopływ nowych, fachowych sił do naszego handlu zagranicznego, pracujących w sposób nowoczesny, zgodnie z wymaganiami obowiązującemi powszechnie na rynku światowym.

Wobec rosnącej nieprzenikliwości naszych granic lądowych dla naszego wywozu, sprawa eksportu zamorskiego nabiera coraz większego znaczenia. Podczas gdy jeszcze w r. 1927 nasz obrót zamorski wynosił 31 proc. ilości towarów w obrocie zagranicznym, w roku 1930 odsetek ten wynosił już 52,6, przyczem w br. stale nadal rośnie. Dostęp do morza zatem przestał być dla Polski teoretyczną możliwością, lecz stał się jedną z najważniejszych jej potrzeb.

Następnie referent mówił o pomocy finansowej państwa dla eksportu i wskazał na brak tej pomocy ze strony kapitału prywatnego, oraz stwierdził, że służba informacyjno-handlowa ze strony naszych placówek konsularnych w ostatnim roku osiągnęła znaczną poprawę. W końcu p. dyrektor Turski zauważył, że sytuacja Polski w dziedzinie zagranicznej polityki handlowej jest obecnie bardzo trudna. Nadzieja na ratyfikację traktatu handlowego z Niemcami przez Rzeszę w najbliższym czasie niema. Również ulegają ujemnej dla nas komplikacji sprawy traktatowe z Austrją, w związku z wygaśnięciem umowy austrjacko-jugosłowiańskiej. Sprawa rokowań z Czechosłowacją, uzależniona obecnie od traktatu czesko-węgierskiego, jest zawieszona w powietrzu, tymczasem eksport trzody do Czechosłowacji, stanowiący około 4 procent całkowitego naszego eksportu ustał niemal całkowicie.

21 miljonów deficytu miesięcznego

A będzie jeszcze gorzej...

W nar.-dem. „Gazecie Warszawskiej“ czytamy:

„Równocześnie z mianowaniem nowego rządu, w którym tekę skarbu objął wicemarszałek Sejmu, sędzia p. Jan Piłsudski, ogłoszone zostały wyniki budżetowe za pierwszy miesiąc nowego okresu tj. za kwiecień.

Wyniki to niewesołe. Dochody dały 229 miljonów, wydano 250 miljonów. A zatem za miesiąc 21 miljonów deficytu.

Cyfra dochodów jest uderzająco wysoka. Równa się ona przeciętnej dochodu miesięcznego za ubiegły okres, a jest tylko o niespełna 6 miljonów niższa od dochodów kwietnia 1930 roku. Zagadkę tę wyjaśnia dopiero bliższa analiza pozycyj dochodowych. Widać z niej, że w porównaniu z kwietniem 1930 spadły poważnie wpływy i z podatków bezpośrednich, i z ceł, i z monopoli. Natomiast t. zw. inne dochody administracyjne, które w kwietniu 1930 dały 32 miljony, teraz przyniosły aż 52 miljony.

Niepokojąco przedstawia się strona wydatków. Okazuje się, że w kwietniu 1931 wydano o 17 miljonów więcej niż w kwietniu 1930. Gdzież są owe kompresje, owe oszczędności?

Odpowiedź nie jest trudna. Dla zmniejszenia deficytu zeszłorocznego przerzucono niektóre wydatki na rok następny. Ile tego jeszcze wyjdzie w następnych miesiącach, to się okaże. Skutkiem tej manipulacji mimo oszczędności w nowych kredytach, wszystkie ministerstwa wydały w tym roku niemal dosłownie tyle, ile w poprzednim. Cała nadwyżka obecnych wydatków kwietniowych mieści się w pozycji: długi państwowe. W r. 1930 wydano na długi 40 miljonów, obecnie 58 miljonów. Objaśnienie, jak wyżej: przerzucono płatność niektórych rat i procentów z ubiegłego roku na obecny.

Deficyt 17 miljonowy oznacza, że nawet odebranie 15 proc. dodatku urzędnikom nie zapewnia równowagi budżetu. Wobec pozostawienia wojskowym 10 proc., oszczędność z tego źródła wynosi w budżecie netto tylko niespełna 10 miljonów miesięcznie.

A będzie jeszcze gorzej. Bo nadchodzące miesiące letnie są ubogie pod względem dochodów skarbowych. Ten chudy okres będzie trwał aż do października.

Nowy p. minister skarbu ma niełada orzech do zgryzienia...“

Protesty wekslowe w kwietniu

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w Polsce w kwietniu br. ogółem 428,3 tys. sztuk weksli na sumę 110,6 miljonów zł., wobec 453,1 tys. wart. 121,1 milj. zł. w marcu br., a 491,9 tys. weksli na sumę 122,8 milj. zł. w kwietniu 1930.

Protesty weksli w poszczególnych województwach wyrażały się w kwietniu br. w cyfrach następujących (pierwsza cyfra — ilość weksli w tysiącach sztuk, druga — wartość w miljonach zł.): Warszawa 80,3 (25,7), województwo warszawskie 27,0 (5,7), łódzkie 45,4 (103), w tem Łódź 24,8 (5,9), woj. kieleckie 47,8 (9,5), lubelskie 31,7 (65), białostockie 25,3 (4,6), wileńskie 15,5 (3,4), w tem Wilno 11,2 (2,7), woj. nowogródzkie 8,1 (1,5), poleskie 11,9 (1,9), wołyńskie 21,6 (4,4), poznańskie 26,1 (11,7), w tem Poznań 9,5 (6,0), woj. pomorskie 12,6 (6,5), śląskie 13,1 (4,2), w tem Katowice 4,0 (1,8), krakowskie 23,8 (6,0), lwowskie 22,4 (5.7), w tem Lwów 10,6 (3,2), stanisławowskie 9,2 (1,8), tarnopolskie 6,5 (1,3).



Upadłości w Polsce

Na podstawie tymczasowych obliczeń G. U. S. ogłoszono w Polsce w marcu br. 57 upadłości, w lutym — 58, w styczniu br. 66, czyli razem w pierwszym kwartale br. 181 upadłości, gdy w odpowiednim okresie 1930 — 255. Liczba upadłości w poszczególnych województwach wyrażała się w I. kw. br. następująco (cyfry w nawiasie z I kw. 1930): woj. central. 104 (155), wschodnie 0 (1), poznańskie i pomorskie 46 (61), śląskie 10 (11), południowe 21 (27). Z ogólnej cyfry upadłości 181, przypada na firmy przemysłowe 51 (w I kw. u. r. 73), handlowe 119 (180), kredytowe 2 (2), inne 9 (0).

Upadłości według poszczególnych typów spółek w I kw. przedstawiały się następująco (w nawiasie cyfry z I kw. ub. r.): spółki akcyjne 13 (10), spółki z o. o. 23 (17), spółdzielnie 4 (10), sp. firmowe i komandytowe 27 (45), firmy pojedyncze 114 (173).

Projekt ordynacji podatkowej

Ostatecznie uzgadniany obecnie projekt ordynacji podatkowej zajmuje się władzami, komisjami, ich miejscową właściwością, podaniami, terminami, orzeczeniami itp. Odnosi się ta ordynacja do podatku dochodowego, przemysłowego, gruntowego, od nieruchomości w gminach miejskich, od lokali, od placów budowlanych oraz od kapitałów i rent jakoteż do dodatków państwowych i samorządowych, placonych do tych podatków.

Dokonywanie wymiarów i rozstrzyganie odwołań według projektu należy do urzędów skarbowych, izb skarbowych, względnie Ministerstwa Skarbu, z wyjątkiem rozstrzygania odwołań dokonanych przez urzędy skarbowe, które to odwołania rozstrzygają komisje odwoławcze. Składają się one z przewodniczącego, jego zastępcy, 18-tu członków mianowanych i 36 powołanych przez M-stwo Skarbu. Komisja obraduje w komplecie, składającym się z przewodniczącego i 8 członków. Mandat członka trwa 3 lata. Termin do wnoszenia odwołań wynosi 30 dni. Terminy wyznaczone przez władze w związku z wykonaniem czynności wymiarowych i odwoław-

czych nie mogą być krótsze jak 8 dni. Odpowiedzialność za uiszczenie podatków jest osobowa i rzeczowa. Kary za zwłokę, odsetki za odroczenie oraz koszty egzekucyjne pozostają w dotychczasowej wysokości. Odwołania rozstrzyga władza drugiej instancji. Urzędy skarbowe mogą rozstrzygnąć odwołanie, jeżeli roczna kwota podatku państwowego nie przekracza: 1) w podatku od lokali i placów 50 zł, 2) podatku od nieruchomości 100 zł., a w innych podatkach 500 zł. Odwołanie winno być załatwione w ciągu 12 miesięcy od dnia jego wniesienia. Prawo do uskuteczniania wymiaru przedawnia się po 6 latach, a do ściągania podatków po 10 latach (przy zabezpieczeniu hipotecznem po 30 latach).

Nie będzie ulg przy podatku drogowym

Ministerstwo robót publicznych wystosowało do wszystkich urzędów wojewódzkich pismo okólne, które wyjaśnia poprzednie zarządzenia o państwowym funduszu drogowym.

Okólnik nie przewiduje żadnych ulg przy wymiarze i poborze podatku. Dalej okólnik wyjaśnia że samochody osobowe, przystosowane wyłącznie do celów reklamowych, winny być również opodatkowane w sposób powyższy.

Ministerstwo wyjaśnia, że winny być pobierane zaległe za ubiegłe lata opłaty rejestracyjne od niewycofanych z ruchu pojazdów mechanicznych.

Płatnicy podatku dochodowego w Polsce

Jak przedstawiają się pod względem liczbowym poszczególne grupy płatników podatku dochodowego w Polsce?

Pierwsze miejsce zajmują pracownicy, którym podatek ten ściąga się z uposażeń. Liczba płatników w tej grupie (za r. 1928 — ostatnie obliczenia w r. 1930) wynosiła 507,390, wysokość podatku od osoby dosięgała w tej grupie 130 zł., ogólna zaś suma ściąganego podatku równała się 66,237,048 zł. Pracownicy ci byli zatrudnieni u 26.043 pracodawców, czyli przeciętnie na jednego pracodawcę przypadało 19 pracowników (na Śląsku 51, w Lubelskiem — 6). Wymiar i ściąganie tego podatku, najważniejszego w całej grupie podatków dochodowych, nie przedstawia specjalnych trudności, gdyż dokonują tego sami pracodawcy. Jest to zatem z punktu widzenia interesów skarbu państwa podatek tani a duży.

Drugą grupę stanowią wolne zawody (lekarze, adwokaci, artyści etc.); liczba płatników w tej grupie wynosiła (za r. 1928 — ostatnie obliczenia opublikowane w r. 1930) 16,630 osób. Wymierzono im do zapłacenia około 9 miljonów złotych, a więc przeciętnie 540 zł., przypadło na jednego płatnika. Równie liczną grupę stanowią osoby, które pobierają uposażenie z zagranicy: było ich w całem państwie 16,092, z czego na województwo śląskie przypada 6,207, na Warszawę — 2,316, na Wielkopolskę — 1,001, a reszta na pozostałe okręgi skarbowe. Suma wymierzonego tej grupie podatku wynosiła 2,882,402 zł. (przeciętnie 179 zł. na osobę).

Podatek od tantjem płaciło 1,329 osób, przeciętnie na każdego płatnika przypadało 918 zł., a więc w sumie 1,200.000 zł. Od kapitałów i praw majątkowych miało zapłacić podatek dochodowy 14,253 osoby na sumę 6,4 miljonów zł. (przeciętnie 451 zł. na osobę).

Nadzieje na poprawę wiosenną zawiodły!

Na giełdach międzynarodowych w ostatnich tygodniach zaznaczył się ostry ruch baissowy. Przyczyniła się zaś do tego głównie sytuacja na Wall Street, której nie zdołało zmienić nawet obniżenie stopy dyskontowej Banku Federalnego. Kursy na giełdzie nowojorskiej znajdują się obecnie poniżej najniższego dotychczasowego poziomu z 16 grudnia 1930 r. Wall Street doszła już do przekonania, iż nie chodzi tu bynajmniej o manewr spekulacyjny, lecz o wzmagającą się prawdziwą likwidację ze strony publiczności.

Jest to zaś objaw o tyle zrozumiały, że wszelkie oficjalne i półoficjalne przepowiednie poprawy sytuacji na wiosnę nie ziściły się. Wzmagające się stopniowo pogorszenie konjunktury w Stanach Zjednoczonych wraz ze wzrostem bezrobocia i obniżeniem płac przyczynia się najwidoczniej do wycofania kapitałów, ulokowanych w akcjach. Być może, że publiczność dokonywa wymiany akcyj na obligacje. Przemawia zatem silny wzrost emisyj stale oprocentowanych walorów. Ale gdyby nawet rzecz tak się miała, to niezmieniłoby to bynajmniej zapatrywania na sytuację. Jest bowiem faktem od dawna dowiedzionym, że ucieczka od akcyj do obligacyj stanowi regularny symptomat kryzysowy.

Parlament palestyński — po przeprowadzeniu spisu ludności?

Nowy York (ŻAT) „New York Times“ donosi z Jerozolimy, iż jest wielce prawdopodobnem, że niebawem po przeprowadzeniu spisu ludności w Palestynie w końcu br. będą rozpisane wybory do rady ustawodawczej, zapowiedzianej w Białej Księdze lorda Passfielda z października r. ub. W dalszym ciągu pismo donosi, że egzekutywa arabska zakomunikowała rządowi palestyńskiemu, iż Arabowie zgodzą się na uczestniczenie w rokowaniach na temat funduszu rozwojowego Palestyny, jeśli poręczy się im, że projektowana pożyczka 2 i pół miljona funtów szt. będzie wykorzystana w pierwszym rzędzie na rzecz interesów arabskich. Ten to wzgląd, zaznacza wkońcu jerozolimski korespondent „New York Times“, skłonił rząd angielski do zajęcia stanowiska pro-arabskiego w rokowaniach z Agencją Żydowską.

Pertraktacje angielsko-arabskie

Jerozolima (ŻAT) Pismo arabskie „Meraat el Szark“ donosi, iż w rokowaniach między rządem palestyńskim a egzekutywą arabską w sprawie planu rozwojowego Palestyny funkcje pośrednika pełnił misjonarz z Libanu o. Oliver. Jak wiadomo, o. Oliver w 1930 r. brał czynny udział w rokowaniach które zmierzały w kierunku uzyskania kompromisu żydowsko-arabskiego w kwestji Ściany Płaczu.

Nowa orjentacja polityczna „Doar Hajom“

Jerozolima (ŻAT) Pismo hebrajskie „Doar Hajom“ przeszło w posiadanie organizacji kolonistów „Bnei Benjamin“, do której należą urodzeni w Palestynie synowie kolonistów żydowskich. W związku z tem zmieni się również orjentacja polityczna pisma, które od tąd bronić będzie w pierwszym rzędzie interesów urodzonych w Palestynie Żydów. „Doar Hajom“ będzie również popierał projekt podziału Palestyny na kantony o przeważającej ludności żydowskiej lub arabskiej. Pismo występuje również w obronie koncepcji powierzenia mandatu palestyńskiego pod bezpośrednią administrację Ligi Narodów.

Światowa konferencja Bnei Brith

Toronto (ŻAT) Odbyła się tu 79-ta międzynarodowa konferencja loży Bnej Brith. Jak wynika ze sprawozdania, odczytanego na konferencji, Bnej Brith liczy na całym świecie 85 tysięcy członków, w tem w oddziałach amerykańskich — 60.000. Loża czynna jest w 26 krajach. Ostatnio zostały założone oddziały w Chinach, Argentynie, Panamie, Honolulu i in. W swem przemówieniu sprawozdawczem prezydent loży p. Alfred Cohen poruszył mnożące się w Stanach Zjednoczonych objawy antysemityzmu, zwłaszcza w dziedzinie pracy. Sprawozdawca omówił również ostatnie wypadki w Meksyku.

Tragedja emigrantów

Nowy York (ŻAT) 15 imigrantów, wśród nich 2 kobiety, dało się namówić przez oszustów, którzy przyrzekli im umożliwienie przybycia z Kuby do Stanów Zjednoczonych na drodze nielegalnej. Z Kuby imigranci mieli się udać motorówką w kierunku Florydy. Po drodze miał ich zabrać, w myśl umowy, okręt zdążający do Stanów Zjednoczonych. Okazało się jednak, że żadnego okrętu nie było. Przez 5 dni i nocy imigranci znajdowali się w motorówce na pełnem morzu, bez żadnej strawy i napojów. Kilku zachorowało z zażywania wody morskiej. Niektórzy omal nie postradali zmysłów i ich towarzyszom z trudem udało się powstrzymać nieszczęśliwców przed wskoczeniem do morza. Gdy imigranci wreszcie po wielu trudach dotarli do brzegów Florydy w miejscowości Tampo, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Dopiero z więzienia udało się nieszczęśliwym emigrantom skomunikować z „Hiasem“ i prosić o pomoc tego towarzystwa. Wśród tej grupy znajduje się 10 Żydów, trzech Włochów, jeden Argentyńczyk i jeden Kubańczyk.

Kryzys w Brazylji i wpływ sytuacji gospodarczej na imigrację żydowską

Nowy Jork (ŻAT) Przedstawiciel „HICEM“ w Brazylji dr. Rafałowicz przedłożył ostatnio „Hiasowi“ sprawozdanie o sytuacji imigracji żydowskiej do Brazylji. Sprawozdanie to wskazuje m. in. na ciężkie skutki spowodowane przez przesilenie gospodarcze i przebytą ostatnio rewolucję w Brazylji.

Naskutek tych okoliczności imigracja do Brazylji zmniejszyła się z 115 7000 w r. 1929 do 77.177 w r. 1930 Imigracja żydowska zaś spadła z 5,660 w r 1929 do 3.505 w r. 1930.

Najdotkliwszym jednak ciosem dla imigracji żydowskiej do Brazylji było **rozporządzenie tymczasowe nowego rządu które wprowadzało daleko idące ograniczenia imigracyjne.** Rozporządzenie to podyktowane było względami natury gospodarczej. Pomimo to wywołało ono wśród żydowskich działaczy imigracyjnych pewne zaniepokojenie, ponieważ nie jest wykluczonem, że rozporządzenie to pozostanie w mocy nadługo, co byłoby strata nie do powetowania dla imigracji żydowskiej, która wielkie nadzieje pokładała w imigracji żydowskiej do Brazylji.

Rozporządzenie to z połowy grudnia 1930 r. dotkliwie dało się we znaki setkom Żydów w krajach europejskich, którzy zlikwidowali już swe interesy i szykowali się do wyjazdu do Brazylji. „HICEM“ podjął przeto natychmiast interwencję u rządu, która dała wyniki pozytywne. Dzięki tym staraniom rząd brazylijski polecił swym konsulatom, aby wydali wizy 200 osobom, którym przedtem wiz odmówiono. Prócz tego wprowadzono ulgi dla mieszkańców brazylijskich, którzy pragną sprowadzić z innych krajów swych krewnych. Wkońcu „ICA“ uzyskała upoważnienie wysyłania do Brazylji niektórych kategoryj imigrantów po spełnieniu odpowiednich warunków.

W ubiegłym roku czynione były specjalne wysiłki, aby roztoczyć opiekę nad samotnie podróżującemi kobietami. Przedstawiciele Żydowskiego Biura Emigracyjnego oczekiwali i udzielili informacji imigrantom, przybyłym na 217 okrętach. Prowadzona jest też ożywiona działalność w innych dziedzinach opieki nad imigrantami.

—oSo—

NOWELIZACJA ROZPORZĄDZENIA O WYSPRZEDAŻACH. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wezwało Izby Handlowe do opracowania projektu nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów o wysprzedażach dokonywanych w obrocie handlowym. Przewiduje się reglamentację wszystkich wysprzedaży, oraz ściśle określenie poszczególnych ich typów, przekazując jednocześnie całokształt spraw administracyjnych z wysprzedażami związanych, Izbom Przemysłowo- Handlowym. Projekt noweli, opracowany przez Izbę warszawską, znajduje się obecnie w stadjum uzgadniania między Izbami Przemysłowo- Handlowemi.

ŚWIATOWE ZAPASY PSZENICY. Światowe zapasy pszenicy wynosiły na dzień 1 maja 1931 r. 66 i pół milj. kwarterów wobec 58 3/4 milj. przed rokiem, 56 1/4 przed dwoma, 42 i pół przed trzema, 36 przed czterema i 28 1/4 milj. kwarterów przed pięciu laty.

DUMPING MAŚLANY. Rosja czyni znaczne wysiłki w celu powiększenia eksportu masła. Ostatnio sprzedawane było masło sowieckie w Londynie po 98 funtów szt. za tonnę, to znaczy taniej, aniżeli masło nowozelandzkie. Zaznaczyć należy, że farmerzy Nowej Zelandji otrzymują obecnie zaledwie 15 groszy za litr mleka, co, oczywiście, nie pokrywa kosztów produkcji.

—oSo—

NADESŁANE WYDAWNICTWA

SPRAWOZDANIE Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów z działalności w roku 1930. Warszawa 1931.

Z Don Kiszota — bohaterem

Na marginesie wyprawy prof. Piccarda

(-si) Profesor Piccard jest obecnie bohaterem dnia. Ten profesor szwajcarski, który żył w Belgji, prawie że komiczną stał się figurą w ostatnich miesiącach, czemś w rodzaju Don Kiszota nauki, z którego śmieją się piosenkarze w kabaretach. Przed kilku miesiącami zapowiedział prof. Piccard start w stratosferę, ale start ten zupełnie mu się nieudał. Z Królestwa nauki poważnej przeszedł więc do dziedziny humorystyki, a kpiarzom ułatwiał zadanie, odkładając wciąż zapowiadany drugi start w krainę śmiercionośnych promieni. Nagle Don Kiszot nauki przemienia się w prawdziwego Kolumba, który dla świata odkrywa nieznane obszary na których nie spoczęło dotychczas oko człowieka.

Profesor Piccard wraz ze swym asystentem, inżynierem Kipferem wzbija się w obłoki nie dla uzyskania nowego rekordu, lecz ghany głodem wiedzy naraża swe życie na szwank. Chociaż sumiennie przygotował swą wyprawę, chociaż starał się o ile możności przewidzieć wszystko, jednak cała ta wyprawa stała pod znakiem przygody, mogła się łatwo skończyć tragicznie. Cień śmierci wciąż nachylał się nad balonem, który we środę dnia 27 maja o godzinie 3-ciej 57 minut nad ranem wzbił się w Ausburgu z fabryki balonów Riedingera w powietrze i uniósł ze sobą dwóch zuchwałych argonautów nauki. Prof. Piccard wyliczył sobie, że zabawi w powietrzu tylko siedem godzin., ale szydzący sobie z tych kalkulacyj uczonego kapryśny przypadek zatrzymał go w powietrzu co najmniej dwa razy tyle, a przez ten czas śmierć niejednokrotnie chyba złowrogo się do niego uśmiechała. Można więc śmiało nazwać prof. Piccarda awanturniczym pedantem albo też pedantycznym awanturnikiem. W gruncie rzeczy każdy wielki i prawdziwie twórczy uczony jest takim awanturnikiem...

Awanturą pachnie też cel wyprawy prof. Piccarda. Prowadzi go bowiem do owych sfer, gdzie światło polarne otula ziemię, elektrony przelatują przestrzeń, kosmiczne promienie o sile, o której my nawet pojęcia mieć nie możemy, wdrażają się w atmosferę Nazywamy je promienie ultrapromieniami albo też promieniami śmierci, a są one chyba najbardziej tajemniczym fenomenem, interesującym fizykę współczesną. Od chwili odkrycia ich przez uczonych niemieckich Kohlhörstera i Hessa stale zajmują się niemi fizycy, którzy preparują wciąż nowe instrumenty jako pułapkę dla nich. Pod względem swej istoty spokrewnione są one z promieniami Rentgena i z promieniami radu, z tą tylko małą różnicą, że są nieskończenie „twardsze", przenikliwsze, przenikają bowiem przez grube płyty ołowiane a ślad ich odnaleziono w głębokości 200 metrów pod jeziorem Bodeńskiem Sztucznie promieni o tej energji wytworzyć nie można, na to nie starczą wszystkie zasoby naszej ziemi. Nauka przyjmuje, że wysyłają je stałe gwiazdy i że w owych dalekich światach odbywają się procesy przemiany energji o takiej gwałtowności, że najśmielsza nawet fantazja uczonego wyobrazić jej sobie nie może. Wiemy tylko to jedno, że atomy wszystkich elementów składają się z dwóch prajednostek: z elektronów i protonów Wedle najnowszych hipotez promienie kosmiczne są faktycznie i w dosłownem znaczeniu „promieniami śmierci", gdyż zawdzięczają swe powstanie śmierci materji, katastrofie atomów, która rozbija związek mistyczny elektronów i protonów, przyczem energja wyzwolona przemienia się w światło.

A więc, jeśli zechcemy użyć porównania lirycznego, nazwać możemy te promienie materją uduchowioną. Że coś podobnego jest możliwe, wynika z teorji relatywności Einsteina. Czy w głębi kosmosu rzeczywiście ten proces stale się odbywa, dowiemy się tylko wtenczas, jeśli uda nam się zbadać tajemnice stratosfery, do czego właśnie zdążał eksperyment prof Piccarda. Albowiem w atmosferze, otaczającej naszą ziemię, część tych promieni ulega niejako neutralizacji dzięki radioaktywnym promieniom, które wysyła nasza ziemia. W stratosferze natomiast te promienie ziemi prawie że nie istnieją, dlatego promienie kosmiczne posiadają bez porównania większą intensywność. Pozatem mogą nam instrumenty, które prof. Piccard ze sobą zabrał, wyjaśnić jeszcze cały szereg innych zjawisk, a mianowicie powstanie światła polarnego, mogą nam powiedzieć, w jakiej mierze atmosfera jest naładowana elektrycznością, oraz mogą nam zdradzić strukturę fizykalną samej stratosfery.

A interesuje to nietylko człowieka nauki abstrakcyjnej, lecz także i człowieka praktyki. Od dawna myśl ludzka walczy o zdobycie tej tajemnicy, a próby zgłębienia jej już nie są żadną utopją. W owych sferach istnieje bowiem bardzo mały opór powietrza, panuje niejako bezwzględny spokój, bez wiatrów, burz i innych atmosferycznych zawikłań, dlatego wyzyskanie jej praktyczne, chociażby tylko dla celów komunikacji powietrznej stanowi przedmiot rozważań ludzkich.

A ludziom, którzy wybierają się w ten świat tajemniczy, na każdym prawie kroku zagląda śmierć w oczy. Ilu to już poprzedników Piccarda zginęło w tych przestworzach ciszy śmiertelnej! Dlatego ze wzruszeniem czytamy o wyprawie tego profesora szwajcarskiego, który z komicznej prawie że figury urósł w ciągu jednego dnia do rozmiarów symbolu ducha ludzkiego, żadnej nie uznającego przeszkody i śmiało wyciągającego swe ręce po ostatnie tajemnice bytu...

Popod gwiazdami

Triumf ludzkiej woli i wielkości

A więc prof Piccard z asystentem, inż. Kipferem wylądował szczęśliwie na lodowcu Gurgler-Ferner, zdobywszy przedtem 16 tysięcy metrów atmosfery.

Czyż nie jest to doprawdy już pełnem przezwyciężeniem przestrzeni i wszelkich zapór rzeczywistości w regjonach do niedawna najzupełniej nieosiągalnych, obcych, najgroźniejszych chyba i najupiorniejszych dla biednej, udręczonej, skołatanej łupinki ludzkiej kreatury? Jest ta w ostatnich czasach najbardziej chyba przełomowa i najczystsza wiktorja — przedewszystkiem najwspanialszym triumfem człowieka. Jego zahartowanej, napiętej do ostatka, w tysiącletnich zmaganiach i kolejach wygarbowanej i spotęgowanej woli, jego buńczucznej, przekornej i snać żadnych granic nie znającej i nieuznającej odwagi, fantazji i zaborczości, zdumiewającej w tym wypadku: bezinteresownością najczystszą, a raczej najskrajniejszem zainteresowaniem w wielkości ludzkiego — bożego ducha.

Właśnie ta cudowna, wielkoduszna bezinteresowność i przymus wielkości tych ludzi- herosów wysiłku i najprawdziwszej dzielności duszy — napawać musi prawdziwą dumą i w pełni uzasadnioną radością silniki serc wszystkich ludzi, ludzi na całej ziemi. Pierzchają wszelkie zmory i upiory współczesnego ludzkiego wyczerpania i wielkiego znużenia, spada z grzbietu brzemię tylu tysięcy ludzkich dziejów klęsk, a porywają nas tylko fale wzlotów i zwycięstw, odmładzają najwspanialszym eliksirem fakty prometejskiego pochodu — pochodu ku gwiazdom. Są ludzie, którzy ponad małostkowość codziennych utarczek i rozrachunków ludzkiego mrowia na ziemi ponoszą sztandar duszy człowieczej na wysokość 16 000 metrów, ponoszą w obszary arktyczne i anarktyczne, ponoszą na powietrznych gondolach ponad oceany i ponad górskie wierzchołki i na dach ziemi, himalajski Mont -Everest. Prostotą swoją i prawdziwą wielkością starają się umniejszyć te orle etapy, ale my wiemy, że są to najpyszniejsze rapsody eposu ludzkiej wielkości i siły. O nich nam śpiewać dzieciom, na nich kształcić dusze: to prawdziwa walka i wielkość godna człowieka- nadczłowieka

To nie są (chyba to nie są!) frazesy. Na boku zostawiamy niezwykłe znaczenie naukowe i praktyczne bohaterskiej wyprawy prof. Piccarda. My zatrzymujemy się tu tylko właśnie nad czystą bezinteresownością i wielkością czynu, który krzepić musi i może wiarę i godność w każdym człowieku Wrażliwość nasza na taką cudowną bajkę i rzeczywistość jednak — tem większa, bo utrudzona powszednim rozgwarem ludzkich targowisk. Pomyślmy tylko: prof. Piccard jest człowiekiem żonatym, uczonym, a przedewszystkiem ojcem kilkorga dzieci — piąte powiła mu żona właśnie w chwili, kiedy wzbijał się w 16.000-y metr nad poziom globu naszego i kiedy postanowił lądować na grzbiecie lodowca. Niebezpieczeństwa, jakie go czekały, nie były mu wcale obce. Znał je dokładnie, dokładniej od nas wszystkich, a jednak — —

A jednak nie zawahał się. Wzbił się w dniu, czy w przeddzień chwili, kiedy żona jego na świat wydawała dziecko! I poszczęściło się śmiałkowi. Poszczęściło po tylu nieudanych próbach startu, próbach, które już tematu dostarczały „dowcipnym" karykaturzystom i gawronom cynicznie wyśmiewającym człowieka, który otrzeć się zamierzał o gwiazdy. Z upartą zawziętością, człowieka opętanego duchem Bożym nie ustępował, a powodzenie jego nie jest tylko dziełem przypadku, ale wynikiem sumiennych, precyzyjnych i celowych przygotowań, wysiłków, obliczeń. Fantazja, nieznana chyba ani najśmielszym poetom przyobleka się w realne kształty. 55—60 stopni Celsiusza poniżej zera, strefa o niesamowicie rzadkiem (trzy razy tak rzadkiem jak na — Mont Everest) lodowem powietrzu, ta „za-atmosfera" została zdobyta przez prawdziwego Kolumba, uczonego — śmiałka.

Nie będzie to zapewne odosobniony z czasem szczęśliwy traf i sukces, jak i przed prof. Piccardem byli śmiałkowie, którzy wzbijali się wysoko (już w r. 1862 Anglicy Glaisher i Coxwell, którzy osiągnęli wysokość 8.500 metrów), ale imię prof. Piccarda nazawsze wyryte będzie najwspanialszemi runami w księdze epokowych czynów ludzkiego pionierstwa i najszczytniejszej ekspansji ludzkiego ducha Nam zaś wszystkim jeszcze jedno prawo i jeszcze jedna najprawdziwsza legitymacja ludzkiej wielkości i dzielności. Nie głupia pycha, ale prawdziwa duma i radość: to człowiek wzleciał popod gwiazdy i czołem dotknął wiekuistości. (Te)

ZE SPORTU

List sportowy z Tarnowa

Cztery świąteczne dni zostały przez tutejsze kluby należycie wyzyskane. W piątek odbyły się zawody przyjacielskie między Gwiazdą-Stern a Jutrzenką zakończone zasłużonem zwycięstwem 4:1 Gwiazdy. Młoda ta C-klasowa drużyna rozporządza już dzisiaj dobrym, wybijającym się materjałem.

Na dwa występy zagościła u nas krakowska Olsza. Sympatyczna ta drużyna swem sportowem zachowaniem i taktem pozostawiła dobre wrażenie. Mimo przeważającego zwycięstwa nad wyjątkowo zdeformowaną Jutrzenką 6:0 nie wykazała konsekwentnie klasy gry, jaką z początku zapowiadała. W drugim dniu rozgrywek zwyciężyła gładko Tarnovia 2:1. Sędzia p. Kulczyk zadowolnił.

Samson ma dalsze zwycięstwo do zanotowania. Zawody o mistrzostwo klasy B z Bar- Kochbą (Dębica) przyniosły dwa punkta z wynikiem 8:0. Jakkolwiek wynik wobec nieumiejętnej i słabej gry przeciwnika był z góry przesądzony, Samson wykazał piękną i kombinowaną grę. Najlepszymi na boisku byli Mewes, Steigler i Gross. Sędziował bez zarzutu p. Wiśniowski.

W poniedziałek odbyły się zawody przyjacielskie z Hakoahem (Kraków) a Samsonem. Wynik remisowy 1:1 świadczy o równych kwalifikacjach obu drużyn. Gra mało interesująca wskutek braku tempa, wynikłego z przemęczenia jednych a niedopisania ataku u drugich.

Najbliższa niedziela będzie rozstrzygająca co do mistrza B. klasy. W dniu tym stoczy walkę czasowo jedyny pretendent Samson z najsilniejszym przeciwnikiem B. K. S. Jedenastka wystąpi niezawodnie w swym najlepszym składzie. Wyprawie po runo do Bochni towarzyszyć mają liczne rzesze zwolenników.

Zatwierdzony przez P. Z. L. T. ogólnopolski turniej tennisowy o mistrzostwo Tarnowa odbędzie się na kortach tennisowych Samsonu w dniach 27—29 czerwca. Oprócz ufundowanego przez p. starostę Dra Skwarczyńskiego puharu przechodniego otrzymają zwycięzcy liczne cenne nagrody.

P. Zygmunt Holländer wicemistrz juniorów polskich, wyjechał z ramienia Samsonu na turniej tennisowy do Katowic. (Z. F.)

—oSo—

LEGJA—MAKKABI. Jedno z najważniejszych spotkań I rundy o mistrzostwo klasy A pomiędzy RKS Legja a Makkabi odbędzie się dziś w sobotę na boisku Makkabi. Wynik tych zawodów zadecyduje, której z drużyn przypadnie zaszczyt zdobycia mistrzostwa wiosennego klasy A. Początek zawodów o godz. 5 pop. Poprzedzą zawody drużyn młodszych o puhar KZOPN.

HAKADUR—HAKOAH zawody piłkarskie w sobotę punkt. o godz. 3'15 popoł. na boisku Olszy.

JĘDRZEJOWSKA uzyskała na turnieju tennisowym o mistrzostwo Francji w Paryżu dobre wyniki, zwracając swoim talentem powszechną uwagę fachowców.

POLSCY TENNISIŚCI powrócili już z meczu o puhar Dawisa z Danją w Kopenhadze. Klęska nieznaczna 2:3 nie jest hańbą, gdyż mecz był omal do wygrania. Najlepiej spisał się Tłoczyński, zwyciężając w obu singlach mistrza Danji Ulricha i Henriksena, natomiast Hebda grał słabo i przegrał oba single nadspodziewanie łatwo. W grze podwójnej para polska Tłoczyński—J. Stolarow przegrała w 5 setach do pary Ulrich— Henriksen, chociaż mogła zwyciężyć, miała już bowiem setballa. Obecnie prasa krytykuje kierownictwo związku tennisowego za pewne niedociągnięcia, których usunięcie mogło dać Polsce wejście do zaszczytnego półfinału Davisowego.

MAKKABI WILNO obchodziła onegdaj uroczyście jubileusz 15-lecia, z której to okazji odbyły się liczne imprezy sportowe.

MAKKABI MIECHÓW dokonał ubiegłej niedzieli uroczystego otwarcia swego stadjonu sportowego. W imprezie tej brała również udział drużyna piłkarska Makkabi II z Krakowa, zwyciężając gospodarzy 5:4

RADJO

SOBOTA, 30 MAJA

Kraków (312.8) 11'40 Przegl. prasy. 11'58 Sygnał, hejnał 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp 15'50 Odczyt „Las jako źródło bogactwa" — wygł. prof St. Sokolowski (ze Lwowa), komun. dla rybaków. 16'30 Gramof 16'40 Odczyt pt. „Ojczyzna ziemia Kościuszki" — wygł prof M. Limanowski (z Wilna). 17 Dla młodzieży: „Prometeusz" 1 koncert (Beethoven, Mozart, pieśni lud.) 19 Rozmait. 19'20 Giełda zboż. 19'40 Dziennik pras, gramof. 20 Djalog J. Korczaka: „Sierocińsca". 20'15 Polit. zagran. ub. tyg. — dr. J. Reguła. 20'30 Muz. lekak (Strauss, Rubinstein, Abraham) — E. Mesal (sopr.), I. Łosiówna (klinga). 22 „Na widnokręgu". 22'15 Muz. Chopina, wyk. J. Hetnerowa (Nokturn, etiuda, mazurek). 22'50 Komun. sport., polic 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40—17'30 p. Kraków (m. in. koncerty dla dzieci) 17'30 Dla dzieci (Ciocia Hela). 19'15 „Z radjotechniki". 19'40—24 p. Kraków. (m. in. koncerty).

Lwów (300.7) 11'58—16'10 p. Kraków. 16'10 „Wśród książek". 16'40—19 p. Kraków (m. in. dla młodzieży). 19'20 „Popieranie wytwórczości krajowej". 19'40—20 p. Kraków. 20'15 „Franciszek Józef I — postacie niewoli i walki". 20'30—24 p Kraków (m. in. koncerty).

Sztutgard (360.1) 16'30 Muz. 20'15 Operetka, muz.

Rzym (441.3) 12'45, 17 Muz. 20'40 Opera.

Wiedeń (516.4) 12, 17'15 Muz. 20 Kabaret.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ZJAZD OKRĘGOWY ORG. „MIZRACHI" W BIELSKU

W niedzielę dnia 31 bm. odbędzie się w Białej Bielsku w sali Gminy Żydowskiej Zjazd okręgowy okolicznych organizacyj mizrachistycznych. Z ramienia Egzekutywy biorą udział w Zjeździe: rabin dr Hirschfeld i rabin Halpern. W Zjeździe uczestniczą następujące miejscowości: Andrychów Chrzanów, Jaworzno. Katowice, Kęty, Król. Huta, Oświęcim, Szczakowa, Trzebinia, Wadowice, Żywiec.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W BRZESKU.

(Kor. wł.) Komitet Lokalny Org. Sjon., zreorganizowany w styczniu br. przez generalnego sekretarza tow. Hofstättera, rozwija owocną i energiczną działalność. W okresie przeprowadzania akcji („Miesiąca Sokołowa") przebywał u nas w charakterze referenta tow. Dr. Schildkraut z Wieliczka, który wobec licznie zgromadzonej publiczności wygłosił piękny i rzeczowy referat.

Komisja K. K. L. urządziła swego czasu wespół z Komitetem Żyd. Domu Ludowego herbatkę, która tak pod względem materjalnym jak i efektownym udała się.

Komitet dla budowy Żydowskiego Domu Ludowego, który prowadzi już od kilku lat akcję w kierunku zbierania potrzebnych funduszów, powziął ostatnio decyzję rozpoczęcia w najbliższym czasie budowy. W tym celu poczyniono już wszelkie przedwstępne przygotowania, które o ile dadzą pomyślny rezultat, spowodują bezzwłoczne wszczęcie budowy.

Istniejąca u nas org. Hanoar Haiwri prowadzi bardzo ożywioną i owocną działalność wśród młodzieży żydowskiej naszego miasta i stanowi obecnie jedyny ośrodek sjonistyczny, gdzie grupuje się młodzież narodowa.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W WADOWICACH.

(Kor. wł.) Ze zrozumiałą radością przyjęło społeczeństwo żydowskie Wadowic wiadomość, iż towarzystwo budowy Żydowskiego Domu Ludowego nareszcie przystąpiło do intenzywnej pracy. Nowy zarząd ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Dra Bronisława Hupperta, jako prezesa. W zarządzie reprezentowane są wszystkie sfery ludności żydowskiej. Spodziewać się należy, iż nowemu zarządowi uda się, mimo obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego, doprowadzić budowę „Beth Amu" szybko do realizacji.

W związku z inauguracją pracy na tem polu, wygłosił ub. niedzieli red. Dr. Kanfer z Krakowa w sali „Czytelni Mieszczańskiej" interesujący odczyt pt. „Małżeństwo na ławie oskarżonych".

Freblówka hebrajska org. Mizrachi rozwija się, mimo wielu trudności natury finansowej, nader pięknie i pomyślnie.

—oSo—

SUROWE KARY DLA NIEUCZCIWYCH POŚREDNIKÓW EMIGRACYJNYCH

Pomimo stałych ostrzeżeń ze strony czynników miarodajnych przed różnymi oszustami, żerującymi na naiwności ludzkiej i okradającymi emigrantów, często zdarzają się wypadki, że osoby, pragnące wyjechać na stałe zagranicę, padają ofiarą różnego typu aferzystów.

Ostatnio zaczęli się pojawiać jacyś agenci, namawiający do wyjazdu do Rosji Sowieckiej i wyłudzający na ten cel pieniądze. Jednego z takich oszustów, niejakiego Antoniego Gulickiego w Warszawie ujęto i oddano pod sąd. Sąd skazał go na karę trzech miesięcy więzienia oraz 200 zł grzywny.

OFICER I ADWOKAT

W okręgowym sądzie wojskowym we Lwowie zakończyła się w czwartek rozprawa karna, będąca epilogiem krwawego zajścia między porucznikiem 14 p. ul. Romanem Pohoreckim a adwokatem dr. Adolfem Weinbergiem.

Na ławie oskarżonych zasiadł por. Pohorecki, który w nocy z 7 na 8 października ub. r. na ulicy Rejtana pod „Bagatelą" strzelił z rewolweru do dra Weiberga, raniąc go ciężko w głowę. Zajście było epilogiem burdy ulicznej między nocnymi przechodniami, w której jeden nadużył swej siły wobec fizycznie słabszego. Dr. Weinberg potrącony i uderzony następnie w twarz, usiłował ugodzić por. Pohoreckiego laską, w odpowiedzi na co ten ostatni strzelił.

Rozprawa zakończyła się skazaniem por. Pohoreckiego na 6 miesięcy twierdzy.

CZTEREJ ROBOTNICY ROZSZARPANI PRZEZ POCIĄG

Na torze kolejowym linji Poznań—Ostrów, między stacjami Kotlin i Witaszyce, rozegrała się onegdaj popołudniu wstrząsająca tragedja.

Przy wymianie podkładów kolejowych pracowało w tem miejscu 12 robotników. W tym czasie nadjechał z Ostrowia pociąg towarowy. Robotnicy zajęci gorączkową pracą, usunęli się dopiero w ostatniej chwili przechodząc na sąsiedni tor. Wskutek huku parowozu nie dosłyszeli jednak, że z przeciwnej strony od Poznania nadjeżdża pociąg osobowy.

Skutki tej nieuwagi były straszne. Z pośród 12 robotników tylko 8 zdołało na czas uskoczyć, 4 zaś, a mianowicie Zielonka, Makowiecki, Stęszała i Paskarek zostali rozszarpani w okropny sposób.

Wszyscy nieszczęśliwi robotnicy byli żonaci i osierocili łącznie 20 dzieci.

STARUSZKA WYPADŁA Z 4 PIĘTRA I.. ŻYJE

Onegdaj w nocy zdarzył się w Warszawie na ul. Wilanowskiej niezwykły wypadek. Oto zamieszkująca w domu Nr. 6 na 4 piętrze 89-letnia Walerja Młynarska, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza, usiadła na oknie. W pewnym momencie staruszka wychyliła się z okna i straciwszy równowagę, runęła w przepaść. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kobieta spadła na rosnące przed domem drzewo, którego gałęzie zahamowały siłę upadku, wobec czego staruszka odniosła tylko lekkie obrażenia i zadrapania. Cudem uratowaną pogotowie przewiozło do szpitala.

40 ZĘBÓW WYRWANYCH... JEDNEMU PACJENTOWI

Wśród mieszkańców Król. Huty oddawna kursowały pogłoski o nadużyciach popełnianych przez dwu lekarzy dentystów na szkodę Kasy Chorych.

Wreszcie dyrektor Kasy Chorych, Piecuch, przeprowadził na własną rękę dochodzenia, które dały sensacyjne wyniki. Stwierdził on mianowicie, iż lekarze dentyści Maletz i Wycisk fałszowali rachunki za roboty dentystyczne, wykonywane dla rzekomych członków Kasy Chorych i w ten sposób narazili Kasę na straty, przekraczające sumę 180 tysięcy złotych.

Specjalna komisja izby dentystycznej stwierdziła, iż wszystkie wystawiane przez obu lekarzy rachunki przekraczały znacznie ich własne koszty. Prawdziwem kuriosum w tej niesłychanej aferze jest zbiór rachunków, na podstawie których ustalono, iż dr. Maletz dokonał u jednego z pacjentów ekstrakcji 40 zębów.

Sprawą zajęły się władze sądowe.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Harold, trzymaj się!" (Harold Lloyd, Barbara Kent).

SZTUKA: „Melodja szczęścia" (Janet Gaynor i Charles Farrell)

ŚWIATOWID: „Król żebraków" (Danis King, Jeanette Mac Donald).

UCIECHA: „Niebezpieczny raj" (B. Samborski, Marja Malicka, Adam Brodzisz).

WANDA: „Graj cyganie".

—oSo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Ludzie podziemi".

WARSZAWA: Monty wywiadowca (Monty Banks) oraz rewja komedjowa.

ROK III. **DOM i SZKOŁA** Nr. 10

Dorośli a dzieci

(Z okazji „Tygodnia Dziecka" 24—31 maja 1931)

Oto znów „Tydzień Dziecka"! Znów idzie **pedagogika** między szerokie rzesze rodziców i **dorosłych**, by budzić wśród nich **zrozumienie dla duszy dziecięcej i dla zagadnień wychowawczych**, jako centralnych zagadnień teraźniejszości, przygotowującej przyszłość kultury ludzkiej pod nowemi hasłami; by skłonić dorosłych do zastanowienia się nad swem **postępowaniem wobec dzieci**, a w konsekwencji **do zmiany tego postępowania** tam, gdzie nie zgadza się ono z duchem nowej pedagogiki.

Jakie więc być winno owo postępowanie dorosłych wobec dzieci? Przedewszystkiem — założenie, z którego wychodzimy: **Dziecko nie jest ani minjaturą człowieka dorosłego, ani zarodkiem, z którego ma się rozwinąć człowiek dorosły, lecz jest istotą różną jakościowo od człowieka dorosłego z własnym, właściwym sobie w każdej fazie rozwojowej światem duchowym i stylem życia.**

— Jakiem jest zadanie dorosłych wobec dzieci? Naturalny rozwój człowieka zdąża do żywotnego usamodzielnienia go pod względem cielesnym i duchowym. W przeciwieństwie do zwierzęcia trwa u człowieka okres niesamodzielności znacznie dłużej; w tym okresie zdanem jest rozwijające się indywiduum ludzkie na pomoc dorosłych, których zadaniem jest **więc pomagać w rozwoju indywidualności dziecka.**

— Jaka jest droga, wiodąca do celu? Chodzi o spełnienie wspomnianego wyżej zadania biologiczno-etycznego. Dwie nam tu stoją drogi do wyboru: Jedna, to droga autorytetu, czyli droga nakazów zakazów, strachu i kary; druga **to droga rozumnie udzielanej swobody działania**, droga zrozumienia, zaufania i miłości. Pierwsza prowadzi do stworzenia jednostek powolnych, bezkrytycznych, nieufnych, niezadowolonych, składających się na ową beznadziejną szarą masę tłumu, albo też jednostek wiecznie nastrojonych opozycyjnie, marnotrawiących się w bezpłodnych walkach ze sobą i z innymi; druga do powstania jednostek samodzielnych wolnych a umiejących używać swobody, społecznych i pożytecznych w swem pozytywnem nastawieniu wobec świata i życia.

Wybierając bez wahania tą drugą drogę, oprzemy nasze postępowanie w stosunku do dzieci i młodzieży na **trzech głównych zasadach: 1) na prawdzie, 2) na swobodzie, 3) na szacunku wobec osobowości młodych jednostek.**

Najtrudniejszym do spełnienia jest **postulat pierwszy.** Jakżeż tu myśleć o jego spełnieniu, kiedy **życie dorosłych tak pełne jest kłamstwa i obłudy!** Ukrywanie niewygodnej prawdy, pozorne tylko przestrzeganie przepisów religijnych, ustawowych, społecznych, towarzyskich itp., nieszczere, pozbawione oparcia w przykładzie nakazy i zakazy podkopują oczywiście już dość wcześnie wiarę dziecka w słowa dorosłego, osłabiają znacznie jego naturalny autorytet i przyczyniają się stopniowo do powstania uczucia nieufności i oddalenia. Jakżeż oburzamy się na **kłamstwa dzieci**, jakżeż je za nie karzemy! A czy zastanawiamy się nad tem, że są one po większej części wynikiem naszego własnego postępowania wobec nich? Oczywiście — powiedziećby można: w dzisiejszym skomplikowanym systemie powszechnego zakłamania politycznego, społecznego, towarzyskiego, literackiego itd. trudno dorosłym pozostać świętymi. Ale — nie o to chodzi. Raczej chodzi o to, by **dorośli starali się zbliżyć do dzieci i młodzieży z ufnością.** Im mniej udają oni świętych na wyniosłych tronach swojego autorytetu, im mniej używają górnolotnych słów, im wyrozumialsi są dla dzieci, nie stając się jednak zarazem miękkimi, im mniej dają na swój autorytet zewnętrzny, a im bardziej utwierdzają w sercach dzieci **autorytet wewnętrzny**, tem łatwiej będzie młodzieży zrozumieć także dorosłych i tem łatwiej wybaczyć im ich postępowanie, niezawsze zgodne z pojęciami surowej etyki, jakie sobie wytwarza młoda jednostka.

Stosunek prawdy i szczerości szczególnie potrzebnym jest w okresie przełomowym, w okresie dojrzewania płciowego. Dorośli uważają wtedy za najlepszą taktykę przemilczania faktów i zjawisk, odnoszących się do dziedziny płciowości, które z natury rzeczy najwięcej musi interesować w tym okresie młodocianego. Skutki takiej taktyki nie rzadko wnet występują i to we formie najmniej pożądanej: **oddalenia dziecka od rodziców i zboczenia z prostej drogi naturalnego rozwoju fizycznego i duchowego.**

Inaczej układają się stosunki tam, gdzie dorośli traktują dzieci na serjo, gdzie ustosunkowują się do nich, jak do równych sobie, zachowując jednak zarazem ową **granicę**, która istnieje i istnieć powinna. Wytwarzająca się wtedy **atmosfera życzliwości i pogody** sprzyja w wysokim stopniu pracy młodzieży nad sobą, harmonijnemu rozwojowi jej osobowości i wytworzeniu się pozytywnego stosunku jej do świata.

Postulat drugi, swobody, wymaga **rezygnacji dorosłych z metod i środków wychowania autorytatywnego** Od najwcześniejszego dzieciństwa potrzebuje rozwój dziecka opieki i kierownictwa, ale nie znosi przymusu i nacisku. A przecież w stosunku do dziecka pozwalają sobie wszyscy dorośli **na wyładowanie swojego instynktu panowania nad drugim** (instynktu mocy) z tego oczywistego powodu, że im to wobec bezbronnego dziecka łatwo przychodzi. — Jeśli chcemy wychować szlachetną roślinkę, to pielęgnujemy ją, obcinamy, podlewamy, ale nie odwracamy jej od życio-

MYŚLI O WYCHOWANIU

Zakazy

„Czy nie lepiej byłoby, zanim się dziecku powie: „nie" najpierw się zastanowić: właściwie dlaczego „nie" i czy koniecznie „nie"? „Gdyby tak się zastanowić, możeby na dziesięć zakazów odpadło dziewięć które wogóle nie będą usłuchane, albo będą usłuchane na chwilę tylko i wcale nie są konieczne, ani nawet potrzebne, a mówi się je tak, tylko, z przyzwyczajenia. Może, gdyby się tak dobrze zastanowić, to z dziesięciu zakazów zostałby tylko jeden, naprawdę słuszny i potrzebny. Może...

Ale jeśli się już wyda po namyśle ten jeden słuszny zakaz, to trzeba stanowczo dopilnować za wszelką cenę, żeby był usłuchany. Nie wolno zakazywać, a potem zezwalać...

Im więcej zakazów — tem więcej nieposłuszeństw.

Z książeczki „Tobie Matko", Książka druga nakł. Polsk. Kom. Opieki n. Dzieckiem 1931.

Z literatury pedagogicznej

Bogdan Nawroczyński: Uczeń i klasa. Zagadnienia pedagogiczne związane z nauczaniem i organizowaniem klasy szkolnej, Wyd. drugie poprawione i uzupełnione. Książnica—Atlas 1931, str. 390. zł. 12'80.

Cenna książka znakomitego pedagoga polskiego ukazuje się w znacznie zmienionem wydaniu **Treść** obejmuje następujące rozdziały: **Wstęp** (Kierunek indywidualistyczny i socjalny w pedagogice współczesnej): 1) Klasa szkolna — grupą społeczną; 2) Nauczanie jednostkowe czy masowe; 3) Badania eksperymentalne: 4) Zindywidualizowane nacuzanie zbiorowe: 5) Dobór pedagogiczny, jego pojęcie i historia; 6) Potrzeba i możliwość doboru pedagogicznego; 7) Badania eksperymentalne: 8) Próby urzeczywistnienia doboru pedagogicznego; 9) Jedność szkolnictwa zróżnicowanego; Zakończenie; Ankieta: Objawy życia społecznego w klasie szkolnej. Wykaz autorów i rzeczowy.

Jak widocznem jest z treści, autorowi chodzi w tej pracy o **zbadanie tendencyj indywdualizujących i uspołeczniających** tak w dziedzinie nauczania, jak i organizowania klasy szkolnej, oraz o znalezienie takiej formy szkolnej, w którejby obie tendencje mogły objawić się w korzystnych wynikach pracy młodzieży. Autor okazuje się zwolennikiem dość daleko posuniętego **doboru pedagogicznego,** któryby wydzielał w osobne grupy młodzież o różnych uzdolnieniach, ułatwiając każdej z tych grup indywidualny rozwój. — Ostatecznym celem byłoby, **„aby każde dziecko znalazło się w najodpowiedniejszej dla niego szkole, a każdy dorosły człowiek na najodpowiedniejszem dla niego stanowisku".** Stosownie do tego postulatu wyobraża **sobie autor konkretny ustrój szkolnictwa w** Polsce — myśli bardzo ciekawe, nie zawsze jednak słuszne.

Książka warta jak największej uwagi wszystkich sfer pedagogicznych! Musi ją poznać i przestudjować każdy nacuzyciel! A dostawszy się w rękę adwokata, lekarza, inżyniera, kupca — z pewnością przyczyni się do bardziej rozumnego ustosunkowania się sfer inteligencji wobec szkoły. f.

Aleksander Litwin: Egzamin praktyczny dla nauczycieli szkół powszechnych. — nakł. Gebethner i Wolff, Warszawa 1931, zł. 2'50.

W pierwszych rozdziałach omawia autor znaczenie i cele, oraz rodzaje i charakter tego egzaminu. Rozdział III. omawia program wymagań, więc wiadomości z psychologji dziecka, organizację pracy wychowawczej i nauczania, zasady higjeny szkolnej, ustawodawstwo szkolne, nowe kierunki pedagogiczne. Rozdz. IV., najobszerniejszy omawia przygotowanie do egzaminu W zakończeniu przedstawia autor stosunek zakładów kształcenia naucz. do egzam. prakt. i podaje spis podręczników książek do lektury podstawowej i uzupełniającej. Dodatek zawiera przepisy ministerjalne, odnoszące się do egzaminu.

Praca sumienna, przejrzysta i pożyteczna. f.

—o§o—

Wychowanie we wieku przedszkolnym

Wiadomo jest, że **wpływy wychowawcze,** działające na dziecko we wczesnem dziecięctwie, a więc we wieku przedszkolnym decydują częstokroć o linji rozwojowej dziecka. Jest przeto rzeczą niezmiernie ważną by wychowaniem tem zajęły się osoby wykwalifikowane, znające więc duszę dziecka i umiejące rozumieć jej przejawy. jakoteż mające umiejętność stosowania odpowiednich w danym wypadku metod i środków wychowawczych. Dlatego też coraz częściej posyła się dzieci do **przedszkoli.** — Nie wszędzie jednak istnieją przedszkola, nie zawsze można dziecko tam posyłać Wychowuje się więc w domu, ale zbyt często powierza się nad niem opiekę zwykłym dziewczętom, służącym, różnego rodzaju „panienkom" i t. p., nie bacząc na to, że **nie byle kto umie wychowywać dziecko.** Okazuje się potrzeba kształcenia **wychowawczyń,** któreby umiały się dzieckiem zająć tak w domu, jak i w ochronce, sierocińcu, pensjonacie na letnisku i t. p. Z takich rozważań powstała w **krakowskiem Stow. Kobiet Żydowskich („Wizo")** myśl stworzenia placówki dla kształcenia takich wychowawczyń. Odbyte w roku ubiegłym i w roku bieżącym dwa **„Kursy Wychowania Dziecka"** były próbą takiej placówki, próbą udaną, albowiem dały około 50 dziewczętom podstawowe wiadomości z dziedziny nauki o dziecku, judaistyki, higjeny, pracy ręcznej i t. d., a większość tych dziewcząt stosuje nabyte wiadomości w praktyce, ku zupełnemu zadowoleniu pracodawców. Po doświadczeniach, zebranych na obu tych kursach, powstaje od września roku przyszłego **koncesjonowana przez władze szkolne wieczorna roczna „Szkoła Zawodowa dla Wychowawczyń Żydowskich", mająca na celu kształcenie wychowawczyń dla domu, oraz instytucyj wychowawczych wszelkiego rodzaju.**

Szkoła przeznaczoną jest **dla dziewcząt od lat 15, z przygotowaniem z 7 klas szkoły powszechnej, zamierzających poświęcić się zawodowi wychowawczyń** Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone przed **wpisami, które odbędą się w połowie czerwca. — Informacyj** można już teraz zasięgnąć **w krakowskiem „Wizo", Rynek Gł. 29, I. piętro, pisemnie** lub ustnie, w godzinach od 5—7 wiecz.

dajnego słońca, ku któremu zdąża swemi gałązkami, liśćmi i kwieciem, ani nie zmuszamy do położenia, które jej z natury nie odpowiada. Pod takim przymusem bowiem wnet zmarnieje, bez naszej pielęgnacji zaś zdziczeje. Tak i z dzieckiem. Wychowanie bezwzględnie autorytatywne tłumi i skrzywia rozwój naturalny, użyczenie pełnej swobody może doprowadzić do przerostu instynktów, do zdziczenia i anarchj osobowości. Właściwy umiar w stosowaniu obu metod jest wielką sztuką i niełatwo się jej nauczyć. Można jednak przy najmniej tyle uczynić, by nie działać hamująco na ozwój naturalny, by nie umiejąc działać pozytywnie, nie działać negatywnie. Raczej swoboda, niż tłumienie osobowości dziecka metodami kija i nakazów, wydawanych bez głębszego zastanowienia. Wypływają one zwykle z egoizmu dorosłych, nie liczącego się z prawem dziecka do własnego życia. O to prawo dziecko stale się upomina i walczy, o to prawo idzie odwieczna walka generacyj. Trzeba je zrozumieć, uznać i tę walkę złagodzić. Udzielenie możliwości normalnego swobodnego rozwoju dziecka odbije się wnet na korzystnem ułożeniu się stosunku generacyj i ekonomiczniejszem użyciu twórczych sił młodzieży.

I trzeci postulat: szacunek dla dziecka. Rozumiemy przez to wyrażenie uznanie osobowości dziecka za równoważną osobowości dorosłego, potrzeby dziecka za równoważne potrzebom dorosłego. Sama miłość nie wystarcza dziecku, jeżeli nie jest z nią połączony szacunek. Dorosły żąda szacunku dla siebie, dla swoich słów, rozkazów, pracy. Czy różnica wieku uprawnia go już do tego, by uważał, że dziecko, jako indywidualność, wyposażona tak jak on, właściwościami ludzkiemi, nie miało prawa do takiegosamego szacunku? Dlaczego więc dorośli tak często z lekceważeniem odnoszą się do słów, myśli i działania dzieci i młodzieży, raniąc niejednokrotnie ich godność, ich poczucie własnej wartości? Błędne ich poglądy, wnioski i postępowanie wynikają z niedostatecznej znajomości faktów życiowych; to musimy uwzględnić. Zamiast więc nagany, lekceważenia, gniewu — powinniśmy użyć pouczenia, wyjaśnienia, naocznego poglądu, by błędny pogląd naprawić itp. Słusznie powiada Lindsey:

„Dzieci Twoje są rozsądne, rozumne, pełne wzlotów płomiennych i przeczystych wzruszeń, takie są, o jakich właśnie marzyłeś. Uczciwością i serdecznością zawsze je sobie zjednasz. Uwierz i ciesz się, że, póki są młode, wznoszą się ponad szarą mgłę, która je zrodziła... Szanuj ich własną myśl, udziel im wiedzy faktów i pozwól, by same pokierowały swem życiem..." mf.

——o§o——

Książki o dziecku

1. Zienkowski: Psychologja dziecięctwa. Książnica—Atlas.

2. Binet E.: Pojęcia nowoczesne o dzieciach. „Nasza Księgarnia".

3. Claparede: Psychologja dziecka, „Nasza Księgarnia".

4. Baumgarten Fr.: Kłamstwo dzieci i młodzieży. „Nasza Księgarnia".

5. Nawroczyński: Swoboda i przymus w wychowaniu, „Nasza Księgarnia".

6. Korczak J.: Jak kochać dzieci, 3 części, Tow. Wydawnicze.

7. Korczak J.: Prawo dziecka do szacunku, Tow. Wydawnicze.

8 Korczak J.: Prawidła Życia, Tow. Wydawnicze.

9. Sully: Dusza dziecka. Księgarnia Lisowskiej, Łódź

10. Rowid H.: Psychologja pedagogiczna. Gebethner i Wolff.

11. Baley St: Psychologja wieku dojrzewania, Książnica—Atlas.

12. Pfister: Psychanaliza na usługach wychowania. Książnica—Atlas.

13. Wydawnictwa „Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem".

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na CZERWIEC br.

Nadesłane czasopisma

„OGNIWA", czasopismo dla Rodziców — wydawnictwo Komitetu Rodziców przy Gimnazjum Żeńskiem Tow. Żyd. Szk. Średn. w Łodzi. Rocznik III. Nr. 5/6 Maj—Czerwiec 1931 zawiera: I. **Artykuły i rozprawy:** O miłości matki. Skarbiec pytań dziecięcych. Przygotowanie przedszkolne. Nauka na wolnem powietrzu. Higjena oka w szkole, **II. Z doświadczeń rodziców i nauczycieli:** Leniwe dzieci. O kłamliwych dzieciach. III. **Opowiadajcie dzieciom swoim:** Matka., Rachel — matka narodu. Szebuot. Fragmenty Szebuotowe. **IV. Kronika, Część Hebrajska:** Pamięci Matki, Do matki. Wspomnienia Szebuotowe. — **Stron 46.**

Łódź, ul. Piramowicza 6, PKO 68.713. — Cena zeszytu zł. 1.

To niezwykle sympatyczne czasopismo powinno się znaleść w każdym domu żydowskim, gdzie wychowują się dzieci!

Numery okazowe czasopisma po gr. 50.

„MŁODA MATKA" Nr. 9: Kołyska czy łóżko, Nie całować dzieci, O racjonalne zasady odżywiania rodziny. Niebezpieczne obrazki. O ogródku jordanowskim. Wystawa wychowania przedszkolnego w Warszawie. Odpowiedzi na listy. Rady praktyczne.

„MŁODA MATKA" Nr. 10: Wszystkie dzieci na wieś. O braku łaknienia, O kąpieli niemowlęcia, Wiosną na spacerze, W tygodniu dziecka, Listy rodziców. Rady praktyczne i inne. — **Warszawa, Górnośląska 20. kwart. 3'70.**

„DZIECKO I MATKA" Nr. 9: Dziecięce „Dlaczego?" Postawa badawcza matki, Jak zdobyć zaufanie dziecka, Odżywianie niemowlęcia. Analiza, Skaza tężyczkowa. Tydzień Dziecka. Odpowiedzi Redakcji na listy rodziców. — **Warszawa. Pl. Zamkowy 9, mies. zł. 1'40 (2 zeszyty).**

„GŁOS NAUCZYCIELSKI", Centralny Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego, tygodnik. Nr 35: Brońmy poziomu szkoły powszechnej, Budżet nauczyciela, Sprawy służbowo—zawodowe. Dział informacyjno—organizacyjny. Poradnik Samokształceniowy, Kronika, Oświata Pozaszkolna. Odpowiedzi Red. **Warszawa, Świętokrzyska 30.**

„PRACA SZKOLNA" dodatek mies. do „Głosu Nauczycielskiego" Nr. 4: Samokształcenie encyklopedyczne, specjalne, uniwersalne. Zainteresowania a uzdolnienia uczeniów szkół powszechnych. Jak uczyć gramatyki polskiej, Najnowsze prądy w szkolnictwie Z. S. S. R., Lekcja geografji, Sprawozdania, Prasa pedagogiczna. — **Warszawa. Świętokrzyska 30.**

„OGNIWA" Nr. 5/6. Czasopisma dla Rodziców: O miłości matki żydowskiej, Skarbiec pytań dziecięcych. Przygotowanie przedszkolne. Nauka na wolnem powietrzu, Higjena oka w szkole, Leniwe dzieci, O kłamliwych dzieciach. Przypowieści o matce. Rachel — matka narodu Szebuoth, Kronika. W części hebrajskiej: Pamięci Matki, Do Matki. Wspomnienia Szebuotowe. — **Łódź, ul. Piramowicza 6, PKO 68.713 zeszyt zł. 1. — Czasopismo to powinno znaleźć się w każdym domu żydowskim!**

„OPIEKA NAD DZIECKIEM" Nr. 3: Kształcenie pracowników społecznych w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Organizacja kolonii letnich. Alkohol i a dzieci. Kronika zagraniczna. Przegląd piśmiennictwa. — **Warszawa, ul. Jasna 11, rocznie zł. 20.**

„WYCHOWANIE FIZYCZNE" Nr. 5: O oddychaniu i działaniu ćwiczeń cielesnych na oddychanie, Walka z alkoholizmem a szkoła, Młodzież szkolna a kluby sportowe, Spiew i muzyka na usługach lekcyj gimnastyki. Z metodyki wodnych wycieczek i t. d. **Poznań 3. Park Wilsona. półr. zł. 7.**

* * *

Korespondencje i przesyłki: Kraków, ul. Lubomirskiego 13/7. Redakcja „Domu i Szkoły"

ZAKOŃCZENIE „DOMU I SZKOŁY".

KRONIKA

MAJ
30
Sobota
14 Siwan 5691

Wschód słońca 3 m. 24

Zachód słońca 19 m. 42

Zlot Org. „Hanoar Haiwri“

Jutro, dnia 31 bm. odbędzie się w Krakowie zlot okręgu krakowskiego i śląskiego org. „Hanoar Haiwri“ z udziałem dra Jehudy Ohrensteina z Petach Tikwy. W razie pogody zlot odbędzie się w lasach pod Krakowem. Początek dzienny zlotu: 1) Uroczysty raport. 2) Droga naszego Kibucu w Erec — dr. Jehuda Ohrenstein. 3) Zagadnienia naszego ruchu — dr. Jaakow Frand. 4) Problemy galilowe — Jehuda Nichthauser.

W zlocie winni brać udział wszyscy członkowie gniazd. Należy przyjechać do Krakowa przed godziną 9-tą rano. Kierownictwo galilu wzywa wszystkie gniazda do masowego udziału w zlocie.

O przytułek dla kalek i nieuleczalnie chorych

Zachodnio- Małopolski Związek Tow. Opieki nad Sierotami Żyd komunikuje: Posiadamy w Krakowie najrozmaitsze instytucje opiekuńcze żydowskie, a jednak jest jedna kategorja nieszczęśliwych, których nigdzie nie można umieścić i nikt się nimi nie zajmuje, ani opiekuje. Jest dużo kalek samotnych i chorych nieuleczalnie zasobnych nawet w pewne środki finansowe, a mimo to nie mogących znaleźć odpowiedniego pomieszczenia i towarzystwa, ponieważ niema u nas dotychczas takiej instytucji, któraby się zajmowała tego rodzaju ciężko losem dotkniętych ludzi. Gdyby połączono pewną ilość takich upośledzonych, by razem mieszkali i żyli etc. pod wspólną opieką, ulżyłoby to bardzo tym nieszczęśliwcom i ich tragicznemu bytowi, oraz ich rodzinom. Narazie chcielibyśmy zainicjować akcję porozumiewawczą. Zainteresowanych prosimy zgłosić się pisemnie, osobiście, lub telefonicznie (123-41) do Zachodnio-Małopolskiego Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami Żyd. ul. Zielona 3, poczem zwołane zostanie posiedzenie dotyczących interesowanych w tej sprawie.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE RADY GMINY ŻYDOWSKIEJ W KRAKOWIE** odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 6 wieczorem w gmachu gminy. Na porządku dziennym dalsza dyskusja budżetowa.

— **JUBILEUSZ TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO.** Z okazji 40-lecia istnienia Krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego odbędzie się w niedzielę dnia 7 czerwca br. uroczysty obchód. O godz. 10 rano odprawione zostanie w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo na intencję pogotowia, o godz. 11'30 w Domu Katol. przy ul. Straszewskiego l. 18 odbędzie się uroczysta Akademja. Na program złożą się produkcje chóru i orkiestry, przemówienia prezesa pogotowia p. dyr Jana Krzyżanowskiego, odczyt p. t.: „Historja pogotowia ratunkowego“ dyr dra Drozdowskiego, deklamacja p. Zofji Jaroszewskiej art. dram. i film z działalności Pogotowia. Po akademji nastąpi defilada taboru sanitarnego Stacji ratunkowej na rogu ul. Smoleńskiej i Straszewskiego.

— **Z SEKCJI OPIEKI SPOŁECZNEJ.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneidra posiedzenie sekcji opieki społecznej Rady przybocznej prezydenta miasta. Przewodniczącym sekcji wybrano członka Rady przybocznej dra Bolesława Korolewicza, a zastępcą p. Bobrowską. Z koleji uchwalono przedłożyć Radzie przybocznej wniosek na przyjęcie w zarząd gminy fundacji zapomogowej dla wdów i sierót po lekarzach narodowości polskiej imienia Anny ze Strumiłłów Zgierskich Wąsowiczowej o kapitale 10000 dolarów amer., ufundowanej przez jej małżonka dra Zygmunta Wąsowicza, oraz uchwalono rozdział subwencji gminnej na kolonje i półkolonje w Krakowie. Następnie uchwalono dar gminy m. Krakowa dla ofiar powodzi w Wileńszczyźnie i załatwiono kilka spraw bieżących.

— **POD ADRESEM IZBY SKARBOWEJ** Dochodzą nas ciągle żale i narzekania na urzędowanie Kasy skarbowej przy ul. Wiślnej. Trzeba tam całemi godzinami wyczekiwać na swą kolejkę przy płaceniu podatków. Możeby Izba Skarbowa wglądnęła w te stosunki i położyła kres temu.

— **PAMIĘTAJMY O DRZEWKACH!** Z uwagi na silną posuchę Magistrat zwraca się z gorącym apelem do wszystkich właścicieli realności, przed któremi rosną drzewka uliczne, ażeby nakazali dozorcom podlewanie drzewek przy posobności kropienia chodników zwłaszcza w porze rannej i wieczornej. Dotyczy to w szczególności drzewek świeżo zasadzonych, które jako mniej odporne, mogą bardzo łatwo z braku należytej wilgoci uschnąć.

— **WYCIECZKI DO PIENIN I MORSKIEGO OKA.** Polski Związek Turystyczny w Krakowie urządza w niedzielę 31 bm. wycieczki luksusowemi autobusami. Pierwsza: **do Pienin.** Wyjazd z Krakowa o 7 rano z dworca autobusowego (pl. św. Ducha) do Czorsztyna. W Czorsztynie spożywają turyści śniadanie, poczem o 11 wsiadają na łodzie. Jazda łodziami przez romantyczny przełom Dunajca trwa do godz. 14'30. W Szczawnicy oczekuje autobus i przewozi turystów do restauracji zdrojowej, gdzie spożywają dobry i obfity obiad. Wyjazd ze Szczawnicy o godz. 16'30, przyjazd do Krakowa na 20'30. **Druga wycieczka do Morskiego Oka.** Wyjazd z Krakowa o 7'30 rano z dworca autobusowego do Zakopanego. Przyjazd przed Hotel Bristol o 11'30, o 12'30 obiad, poczem o 13'30 wyjazd autobusem do Morskiego Oka. Tam pobyt do godz. 16'30, turyści mają wolny czas na wycieczki piesze. O godz. 16.30 odjazd do Zakopanego przed restaurację Morskiego Oka, gdzie podwieczorek. O godz. 18 wyjazd ze Zakopanego, przyjazd do Krakowa na godz. 21'30. Koszt każdej wycieczki ze wszystkiemi wymienionemi świadczeniami wynosi 42 zł. Zgłoszenia do godz. 13 w sobotę przyjmuje biuro PZT. przy ul. Szpitalnej l. 36, telefon 113-85.

— **CZERWCOWA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE** rozpoczyna się w poniedziałek dnia 1 czerwca trzydniową rozprawą przeciw Zdzisławowi Burdzielowi, technikowi, oskarżonemu o zamordowanie ojca w budce kolejowej koło Bonarki. Będzie to druga z rzędu rozprawa przeciw ojcobójcy, rozpisana na skutek zniesienia wyroku uwalniającego przez Sąd Najwyższy. Dnia 5 czerwca toczyć się będzie ponowna rozprawa przeciw Janowi Rysiowi, oskarżonemu o zatrucie żony arszenikiem podanym w bułce z masłem. W dniach 8 i 9 czerwca stanie przed sądem Andrzej Wójcik o zamordowanie szwagra. Pozatem odbędą się dwie rozprawy o dzieciobójstwa, jedna o komunizm, rozprawa o zabójstwo matki i ponowna rozprawa przeciw Gustawowi Sinkowskiemu o usiłowane zamordowanie żony w sklepie przy ul. Starowiślnej. Kadencja kończy się 16 czerwca.

— **NAJECHANY ROWERZYSTA.** Stefan Kawiński kierowca autodorożki zam. przy ul. Mogilskiej 31, najechał na ul. Basztowej na jadącego na rowerze Frączka Eugenjusza, zam. przy ul. Gromadzkiej 99. Frączek nie odniósł żadnych obrażeń cielesnych, natomiast rower został uszkodzony; szkoda wynosi 50 zł.

— **SKRADZIONY ROWER.** Ryzakowski Kazimierz zam. w Bronowicach Małych zgłosił do policji, że dnia 28 bm skradziono mu pozostawiony bez opieki na ul. Długiej rower męski wartości 250 zł.

— **FAŁSZYWY AGENT OD WĘGLA.** Malik Magdalena zam. przy ul. Król. Jadwigi 13 zgłosiła do policji, że dnia 15 bm. przyszedł do jej mieszkania nieznany osobnik, który przedstawił się jako ajent ze składu węgla Kwiatkowskiego i wyłudził od niej 50 zł jako zaliczkę na węgiel, który miał jej dostarczyć, a którego nie dostarczył. Agent ten w firmie Kwiatkowskiego nie jest zatrudniony.

— **JESZCZE JEDEN OSZUST.** Zielińska Józefa zam. przy ul. Filareckiej zgłosiła do policji, że dnia 23 bm przyszedł do jej mieszkania nieznany osobnik podający się za Stanisława Nitscha budowniczego młynów w Katowicach. Wyłudził on od Zielińskiej 100 zł jako kaucję na obiecaną jej córce posadę w Zarządzie budowy młynów, poczem znikł bez śladu.

— **ECHA WŁAMANIA DO FIRMY KERN I SKA.** Wydział śledczy policji w Krakowie przytrzymał Gajewskiego Eugenjusza (lat 38) włamywacza kasowego zam. w Zielonkach pod zarzutem współudziału w włamaniu kasowem przy ul. Kopernika 6 na szkodę firmy Kern i Ska. Gajewskiego odstawiono do Sądu okręg. wraz z zebranemi dowodami.

Czy nie należałoby wcześniej rozpoczynać wakacyj?

W jednem z pism warszawskich czytamy: Rozplanowanie nauki w szkołach jest niewątpliwie wadliwe. W okresie kiedy dni są najdłuższe, kiedy słońce najintensywniej działa, dzieci muszą przesiadywać w murach szkolnych. Wakacje rozpoczynają się w końcu czerwca, kiedy się dzień zaczyna skracać. Jak ważnem jest słońce dla rozwoju dziecka, zbędnem byłoby podkreślać. **Faktem jednak jest, że najlepszy okres insolacji idzie na marne i że zdrowie dzieci traci na tem w poważnym stopniu.** Lekarze szkolni niejednokrotnie podkreślali konieczność wprowadzenia **wakacyj już od początków czerwca z tem, by się nauka w szkołach rozpoczęła wcześniej niż obecnie.** Ministerstwo oświaty dotychczas nie przychyliło się do tej opinji. **Jednakże dowiadujemy się, że sprawa ta jest obecnie omawiana i nie jest wykluczonem, że już w roku przyszłym szkolnym rozplanowanie wakacyj inaczej będzie niż teraz pomyślane.** W Niemczech na okres Zielonych Świątek wprowadza się dwutygodniową przerwę w całym szeregu szkół. Najgorzej sprawa przedstawia się we Francji, gdzie dzieci uczęszczają do szkół do drugiej połowy lipca. Jednakże nauka w szkołach francuskich w poważnym stopniu jest przestarzała i branie Francji za przykład byłoby błędem.

— **BLOK PRACUJĄCEJ PALESTYNY.** W związku z wyborami kongresowemi odwiedzą dziś następujące miejscowości: Królewska Huta — Dr. O. Menasche, Katowice — M. Mühlstein, Chrzanów — S. Salomon. **W niedzielę:** Bochnia — A. Liebeskind, Dębica — Bienenstockowa z Tarnowa, Łańcut — Mgr. Lauftman (Dębica).

—oOo—

— **WYCIECZKA Ż. T. G.** do Bolechowic, odbędzie się jutro, w niedzielę. Punkt zborny Dworzec Gł., o godz. 2.45. Prowadzi p. Kahane. Goście mile widziani.

—oOo—

ZMARLI: Jacheta Tyser l. 65.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 29. 5. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar mocniej

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu trwający brak zapotrzebowania. Większość papierów w zupełnym zastoju. Usposobienie ospałe. Chybie w płaceniu 21 bez obrotów, słabiej. Papiery oficjalnie notowane bez transakcyj.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. W małych ilościach robiono jedynie 4-proc. listy zastawne Banku Hipotecznego po kursie 42.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego mocniejszy. Popyt większy. Podaż niewielka. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw. Warszawa dol. 8.89 i pół do 8.92 czeki 8.91—8.92.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 29. 5. 1931. Bez miany.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 29. 5 PAT. Akcje: Bank Polski 123, Węgiel 24. Ostrowiec serja B. 36.75. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 83, 5-proc. konwersyjna 48.50 48.25, 6-proc. dolarowa 72.50, 72.25, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25.

Waluty: Dolary 8.91 i pół, 8.93 i pół, 8.89 i pół. Dewizy: Belgja 124.27, 124.48, 123.86, Gdańsk 173.45 173.88, 173.02, Holandja 358.58, 359.48, 357.68, Londyn 43.37 i pół, 43.48, 43.27, Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, telegr. 8.917, 8.937, 8.897, Paryż 34.98 i pół, 34.98, 34.81, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 172.45, 172.88, 172.02, Wiedeń 125.32, 125.63, 125.01, Włochy 46.68, 46.80, 46.56, Berlin 211.75

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 29. 5. 1931 Żyto 60 ton 28 i pół, 30 ton 27.70, 15 ton 28.75. Reszta bez zmiany, tendencja spokojna.

Zabroniona demonstracja studentów w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. 5. (Sin) Dziś na dziedzińcu uniwersytetu warszawskiego zgromadziło się kilka tysięcy studentów dla zaprotestowania przeciw podwyżce czesnego. Wiec był zabroniony, lecz mimo to doszedł do skutku. Wśród powziętych rezolucyj znajduje się m. in. protest z powodu pobicia Nowaczyńskiego. Policja rozpędziła studentów.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

Warszawa 29. 5. (Sin) Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie policja stołeczna aresztowała nocy dzisiejszej Zygmunta Trajdosiewicza b. sędziego i prokuratora obecnie właściciela biura porad prawnych. Trajdosiewicz jest oskarżony o szereg nadużyć. —

Znowu straszna tragedja rodzinna

Katowice. 29. 5. (K) Dziś miał znowu miejsce straszny dramat rodzinny w Knurowie (Górny Śląsk). Zredukowany robotnik Skorupka zamordował siekierą sześcioro własnych, śpiących dzieci. Po dokonanem morderstwie usiłował pozbawić się życia tąsamą siekierą, gdy mu się to jednak nie udało, wyskoczył z II. piętra. Odwieziono go do szpitala, gdzie czuwa przy nim policja.

Sosnowiec 29. 5. PAT. Wczoraj wieczorem doszło do krwawej bójki między dwoma braćmi Józefem i Feliksem Sikorami. W wyniku bójki Feliks Sikora otrzymał cios w okolicę serca i padł trupem na miejscu. Rannego Józefa Sikorę przewieziono do szpitala.

Katastrofa w Chorzowie

Katowice. 29. 5. (K) Wczoraj w podziemiach kopalni Laura w Chorzowie zapadł się szyb, grzebiąc pod sobą pracujących tam górników. Dotychczas wydobyto zwłoki górnika Lankica. Prace nad wydobyciem dalszych zasypanych prowadzą władze górnicze.

2 tysiące m. sześć. drzewa pastwą płomieni

Brześć n. Bugiem 29. 5. PAT. W Hancowicach wybuchł pożar, spowodowany przez niedopałek od papierosa. Spaliło się 2000 mtr. sześc. drzewa, tzw. kopalniaków śląskich, stanowiących własność ks. Albrechta Radziwiłła. Straty dochodzą do 240.000 zł.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 29. 5 PAT Waluty i dewizy: Berlin 168.73—169.23, Budapeszt 123.82—124.12, Bukareszt 4.22 i trzy ósme do 4.24 i trzy ósme, Londyn 34.55 i trzy ósme do 34.65 i trzy ósme, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.77 i pół do 27.87 i pół, Praga 21.03 i jedna czw. do 21.11 i jedna czw., Warszawa 79.47—79.75, Zurych 137.40—137.90, Amerykańskie 709.50—713.50, Niemieckie 168.48—169.08, Angielskie 34.39—34.75, Polskie 79.49—79.89, Szwajcarskie 137.40—138.20, Węgierskie 123.96—124.36.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.45, Renta lutowa 0.451, Renta koronowa 0.45, Losy Tureckie 12.50, Lwów Czerniowce 26, Portland Zement 42, Gal Karpaty 1.41 Galicja 13.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 29. 5 PAT. Paryż 20.23 i pół, Londyn 25.15, Nowy Jork 517.02 i pół, Belgja 72.02 i pół, Włochy 27.07 i pół, Berlin 122.82 i pół, Wiedeń 72.67, Praga 15.31 i trzy czw., Warszawa 57.97 i pół, Budapeszt 90.20. Bukareszt 3.07 i trzy czw.

RUDOLF LÖWIT

Rodzinne rozkosze...

Osoby występujące: małżonka, mąż, mama, później papa, wreszcie pokojowa Joanna Pora: około 9-tej rano. Miejsce akcji: jadalnia, przy śniadaniu.

Małżonka: Czy wziąłeś świeżą bieliznę, jaką przewiesiłam ci przez krzesło, wiesz przecież, dzisiaj jest środa.

Mąż (zagłębiając się w poranną gazetę i nie słuchając dobrze): Wiem najmilsza, i oczywiście wziąłem ją.

Mama: Rzeczą tak samo przez się zrozumiałą to to znów nie jest. s papy trzeba wciąż walczyć zanim weźmie świeże skarpetki i jest niemal rzeczą konieczną brać z sobą poprostu żandarma w tym celu.

Małżonka: Czy nasmarować ci kromkę chleba i czy chcesz miodu, czy marmelady?

Małżonek (zatopiony w gazecie, mechanicznie): Zupełnie, jak chcesz, serdeńko, jak wolisz...

Mama (doświadczona): Przecież zupełnie nie słyszy, co mówisz.

Małżonka: To prawda, bez przerwy wpatrujesz się w tę głupią gazetę, chciałabym wiedzieć, co tam właściwie znajdujesz ciekawego?

Małżonek (z powagą): Niezwykle zajmujące sprawozdanie o najnowszym programie rozbrojenia na morzu.

Mama (ze wzgardliwym gestem): jeśli to już zaimuje... (złośliwym głosem altowym): Zresztą całkiem, jak papa, który zupełnie tak samo zaczął. Nie widać go przez cały Boży dzień, a wieczorem po kolacji bierze „Ostatni zew", potem ziewa, dłubie kilka razy w zębach, potem kładzie się, przykrywa się, naciąga kołdrę, obraca się ku ścianie i zaczyna momentalnie chrapać. (z rozgoryczeniem): Oto cała jego sztuka.

Małżonka (z westchnieniem): Ach tak... (sięga z rosnącym gniewem po gazetę), a teraz zjedz już wreszcie to jajko.

Mąż (usuwa się na bok): Zaraz, za chwileczkę.

Mama: Nie denerwuj się, Gertrudko, tylko się nie denerwuj, szkodzi to na cerę. Od najbliższego pierwszego przestaniemy poprostu abonować gazetę.

Małżonka (podrażniona): Emil, czy nie słyszałeś... (chwyta szybkim ruchem gazetę): Wypijże wreszcie już tę kawę

Mąż (sztyletującem spojrzeniem ku mamie) Czy jest już cukier w kawie... (miesza tak, że aż stół drży, bierze filiżankę, podnosi ku ustom, ale natychmiast cofa ją znowu): Brrr!

Małżonka: Co się stało?

Mąż: Znowu pływa po kawie kożuch

Mama: No tak, ma się rozumieć, jeśli stale pozwalasz, by kawa zziębła.

Małżonka: A więc weź, proszę cię, moja kawę... (podsuwa mu własną filiżankę). A tutaj masz kromkę chleba, i zjedz wreszcie już to jajko.

Mama: Ale przygotuj sobie serwetkę. Papa powalał wczoraj cały adamaszkowy obrus sosikiem zającym, a piękna bonjourka, jaką dostał na święta, jest już cała jednym szpinakiem.

Mąż (rozbija gwałtownym ciosem, jakby szpadą jajko. — (do siebie): Ha, gdyby to tak teraz była mamcia... (przełyka pewny naraz pół kromki chleba, połyka ją i poczyna się krztusić kaszleć).

Małżonka: Na miłość Boga, uważajże.

Mama: Ach to nic, zakrztusił się tylko trochę, połknął okruszynkę w niewłaściwy przełyk.

Małżonka (uderza go zirytowana między łopatki): Oddechajże głęboko, prędko... (wyciera mu łzy z pod oczu). Tak, oto znowu dobrze...

Mama: Nasamprzód daje się dziesięć razy nama wiać, a potem połyka tak, jakby mu kto chciał zabrać. Na szczęście nie była to ryba. Ale a propos — zachłyśnięcie się... (kieruje się w stronę pokoju sąsiedniego). Muszę zobaczyć, co robi papa, wkońcu znowu zasnął, a ma przecież wziąć dziś naświetlenie.

Mąż (z nabrzmiałą żyłą na czole): Ależ mamciu, słyszysz przecież, że papa płucze już gardło obok, w pokoju.

Mama (z wyższością): Nie będziesz mnie uczył znajomości papy... (Wstaje. Papa może zasnąć po śród płukania gardła przecież...

Małżonka (wstaje również): I muszę zobaczyć, co robi Joanna, miała przecież wytrzepać przed zanaftalinowaniem futro mamy i moje, a nie słyszę, że by trzepała.

Mama (do męża). Nieprawdaż, że w drodze powrotnej z biura weźmiesz mi w wypożyczalni książek... („Błędny sad miłości").

Małżonek (gruntownie): Oczywiście mamciu.

Mama: A czy pamiętasz i o tem, że masz mi przynieść z apteki paczkę liści rabarbarowych.

Małżonek (ochrypłym głosem): Pamiętam o tem.

Mama (serdecznie): A więc dobrze, w odpowiednich warunkach będzie jeszcze z ciebie zupełnie dobry mąż... (podaje dobrotliwie rękę do pocałunku): A więc?

Małżonek (szczerzy zęby, opanowuje się jednak i całuje mamcię w rękę): Całuję rączki mamusi.

Mama (wchodzi do sąsiedniego pokoju).

Małżonka (do męża): Nieprawdaż, weźmiesz dla mnie w chemicznej farbiarni suknię i zatelefonujesz, by ktoś przyszedł w sprawie elektrycznego odkurzacza, bo zamiast wchłaniać kurz sypie nim na wszystkie strony.

Małżonek (z wybałuszonemi oczami): Wezmę z sobą.

Małżonka: A nie zapomnij o babce i o dwóch pieczonych jabłkach, drugie śniadanie. Są w zatutce twojej. Ale nie usiądź przypadkiem znowu na nich. Pergaminowy papier w który to wszystko jest zapakowane przyniesiesz z powrotem do domu. A przyrzeknij mi, że nie wyskoczysz z wozu tramwajowego i że będziesz uważał na auta. Przysięgnij mi, że wogóle grzecznie i porządnie będziesz się prowadził.

Mąż (kładzie pięść na stole: Przysięgam.

Małżonka (podaje mu czoło do pocałunku i wychodzi do przedpokoju.

Mąż (sapiąc drżącym głosem): Powietrza! Dusi się z powodu nagromadzonej złości, pęka na nim skóra (rzuca spojrzenie na stół ze śniadaniem, chwyta wreszcie dzbanek z kawą i rzuca na posadzkę, a potem ciska jeszcze podstawką z filiżanką): Ach jak to dobrze robi.

Mama i małżonka (wpadają do pokoju i krzyczą, jakby równocześnie: Miłosierny Boże!

Mąż (z błyszczącemi, a jednak zamglonemi oczami): Tylko drobny wypadek, ale bądźcie spokojne, mnie nic się nie stało.

Mama i małżonka (oddechają z trudem) (Z sąsiedniego pokoju dolatuje chrzęst i trzask).

Papa (kopsa po miednicy do mycia i w dzbanku na wodę, rozpryśniętym w tysiąc odłamków, — z szczęśliwym uśmiechem): Ha, ha, małe nieszczęście, ale nie obawiajcie się, mnie nic się nie stało.

Mama i małżonka (słanieją się na nogach). (Gdzieś z najbliższego sąsiedztwa słychać nagle gwałtowne miotanie i młócenie).

Małżonka (przeraźliwym głosem) Joanna!

Mama (wykrzykując chrapliwie: Tam, na ganku do trzepania.

Mama, małżonka, papa i małżonek (spieszą w stronę ganku).

Joanna pokojówka (czerwona na twarzy, trzepie na przemianę silnemi ciosami futra mamy i małżonki sycząc z cicha): 23, 24 a razem 25.

Mama i małżonka: Tak, ale nie tak, by całe futro darło się w kawały, a watalina wychodzi ta już na wierzch. Proszę to zostawić niezgrabna osobo i proszę natychmiast iść do kuchni, nakroić kapusty na sztrudel... (gładzą pieszczotliwie futra i wnoszą je miłośnie z powrotem do pokoju).

Papa i małżonek (z chytrym ruchem głowy w stronę kuchni): Ty, zdaje mi się, że ma jakąś tajemną złość... (chichocząc, szepcząc): tego jej przecież wcale nie trzeba...

SZEKLOWCY!

Blok „Pracującej Palestyny" urządza dziś w sobotę, dnia 30-go maja 1931 r. o godzinie 3 popołudniu w sali „Merkaz Haceirim" Krakowska 41

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE NA XVII. KONGRES SJONSKI

Referują tow. **Dr. I. Terło i N. Birnhack.** Ludzie pracy jawcie się licznie!

ALBERT EINSTEIN

Moja świadomość narodowo-żydowska

„Sunday Express" zamieszcza artykuł prof. Einsteina, w którym wielki uczony pisze m. in.:

Ilekroć obija mi się o uszy frazes „Niemiec wyznania Mojżeszowego", nie mogę uniknąć mimowolnego melancholijnego uśmiechu. Cóż to bowiem znaczy „wyznania żydowskiego"? Czyż istnieje też rodzaj nie-wyznania, siłą któ rego Żyd przestaje być Żydem? Bynajmniej. Ta definicja zmyślona zostala przez naszych beaux espr ts, pragnących przez nią oznaczyć dwie rzeczy Przedewszystkiem powiada sobie taki Freigeist, nie chce mieć nic wspólnego z moimi ubogimi (wschodnio-europejskimi) braćmi, powtóre nie życzę sobie, aby mnie uważano za syna mego narodu, lecz jedynie za członka gminy wyznaniowej.

Czyż jest to uczciwe rozumowanie?ż Czyż „aryjczyk" potrafi szanować takich obłudników? We mnie nic niema takiego, coby można było określić, jako „wyznanie żydowskie". Lecz jestem Żydem i zadowolony jestem, że należe do narodu żydowskiego aczkolwiek nie uważam go za naród „wybrany".

Antysemityzm jest psychologicznym objawem, który chyba nie zniknie, jak długo Żydzi i nie-Żydzi współżyją ze sobą. Lecz cóż w tem złego? Może antysemityzmowi właśnie zawdzęczamy to że jesteśmy w stanie zachować naszą egzystencję rasową. W każdym bądz razie, jest to moje zdanie.

Gdy mieszkałem w Szwajcarji, nie zdawałem sobie sprawy ze swej żydowskości. Nic tam nie było takego, coby we mnie wywoływało jakie kolwiek uczucia żydowskie. Zmieniło się to, gdym się osiedlił w Berlinie. Tu dopiero pojąłem trudności, na jakie natrafiają młodzi Żydzi. Ujrzałem, jak się im w atmosferze antysemickiej uniemożliwia systematyczną naukę, przez co zamyka się im drogę do życia. Tyczy się to przedewszystkiem przybyłych do Niemiec ze Wschodu Żydów. Ci to Żydzi mają być kozłem ofiarnym za wszystkie klęski współczesnego niemieckiego życia politycznego oraz za wszystkie bolączki powojenne. Każdy demagog z powodzeniem wykorzystuje hecę przeciwko tym nieszczęśliwym uchodzcom, którzy dopiero niedawno wyratowali się z piekła jakiem dla nich jest Wschodnia Europa. Gdy rząd rozpatrywał sprawę wysiedlenia tych Żydów, wstawiłem się za nimi i wskazywałem na bezludzkość i szaleństwo takiego kroku. Wraz z kilkoma kolegami, Żydami i nie-Żydami, rozpocząłem kursy uniwersyteckie dla Żydów wschodnich , należy się przyznać, że pod tym względem korzystaliśmy z oficjalnego uznania i znacznego poparcia Ministerstwa Oświaty.

Takie i tym podobne wydarzenia obudziły we mnie świadomość żydowsko narodową. Jestem Żydem narodowym w tym sensie iż leży mi na sercu utrzymanie narodowości żydowskiej jak i każdej innej Uważam narodowość żydowską za fakt i sądzę, że każdy Żyd obowiązany jest w kwestjach żydowskich wysnuć z tego faktu określone wnioski Sądzę, że wzrost żydowskiej świadomości narodowej leży zarówno w interesie nie-Żydów, jak i samych Żydów". (ŻAT).

Heimwehra żąda wystąpienia Austrji i Niemiec z Ligi Narodów

Wiedeń. 29. 5. PAT Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej zgłosił blok Heimwehry nagłą interpelację do wicekanclerza dra Schobera względnie do całego rządu, w któ rej krytykuje w najostrzejszych sposób zachowanie się dra Schobera w Genewie i zapytuje rząd, czy solidaryzuje się z drem Schoberem **i czy gotów jest wdrożyć rokowania z rządem niemieckim, celem wystąpienia z Ligi Narodów. Nagłość tej interpelacji nie uzyskała poparcia.**

Poufne sprawozdanie Schobera o rokowaniach w Genewie

Wiedeń 29. 5. PAT. Na dzisiejszem posie dzeniu Austrjackiej Rady Związkowej złożył wicekanclerz dr. Schober obszerne sprawozda nie o swoich rokowaniach w Genewie. Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, którą uznano za poufną. Rada Związkowa przyjęła następnie sprawozdanie dra Schobera do wia domości.

Bank Auspitza nie będzie sanowany

Znowu panika na giełdzie

Wiedeń. 29. 5. PAT Związek banków wiedeńskich odstąpił od zamiaru sanacji firmy ban kowej Auspitz. Lieben et Co. wobec czego fir ma ta będzie musiała się ugodzić ze swymi wie rzycielami. Dzienniki popołudniowe sądzą, że jawnie ogłoszona niewypłacalność firmy nie da się uniknąć. Na giełdzie w dniu dzisiejszym dokonano na rachunek firmy sprzedaży egzekucyjnej szeregu papierów, co spowodowało ogólny spadek kursów. Z obawy przed dalszemi sprzedażami egzekucyjnemi zarządziło prezydjum giełdy zaprowadzenie trzydniowego arrangement. Niespodziewane to zarządzenie wywołało gwałtowne protesty ze strony człon ków giełdy.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **ŻYWA POCHODNIA.** Wczoraj zdarzył się w domu przy ul. Mogilskiej 43 straszny wypadek. P. Adamska chcąc rozpalić ogień oblała węgle naftą , zapaliła. W tym momencie buchnęły płomienie i ogarnęły p. Adamską która z nieludzkim krzykiem, jak żywa pochodnia wybiegła na korytarz. Na pomoc nieszczęśliwej pospieszył drugi lokator domu p. Job, 71-letni staruszek, któremu udało się ugasić płomienie na p. Adamskiej, aczkolwiek sam doznał przytem dotkliwych oparzeń obu rąk Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził u p. Adamskiej poparzenia I. i II. stopnia na całem ciele i przewiózł ją w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

—ogo—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Katowice. 29. 5. PAT. Właściciele kinoteatrów w Królewskiej Hucie zamknęli wszystkie kina. Powodem tego kroku była minimalna frekwencja publiczności w związku z ostatnie mi upałami.

Paryż 29. 5. PAT. Tutejsze poselstwo rumuńskie kategorycznie zaprzecza informacji prasy, donoszącej o rzekomem wydaleniu ks. Heleny.

Spis ludności w grudniu br.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 5. (Sin) Główny Urząd Statystyczny przystąpił do przygotowania mającego się odbyć w grudniu br. spisu ogólnego ludności w Polsce. Spis będzie przeprowadzony przez gminy wiejskie i miejskie. Liczba osiedli miejscowość wynosi blisko 150.000.

Flotyla francuskich samolotów wojskowych nad Badenją

Berlin. 29. 5. PAT. Według doniesień prasy, flotylla francuskich samolotów wojskowych, złożona z 25 myśliwskich i bombardowych aparatów przeleciała wczoraj podczas ćwiczeń przez granicę niemiecką wzdłuż Renu Samoloty kontynuowały swoje manewry nad miastem Kehl. Niektóre aparaty dotarły do miejscowości Auenheim i Korke, odległych o 6 km od granicy. Po 10 minutach samoloty wycofały się na terytorjum francuskie. O wypadku tym władze badeńskie zawiadomiły rząd Rzeszy.

Pożar teatru w Nantes

Paryż 29. 5. (B) W Nantes spłonął doszczętnie teatr „Apollo". Pożar wybuchł wczoraj wieczór w dwie godziny pod przedstawieniu. Ogień spostrzeżono tak pózno, że wszelka akcja ratunkowa okazała się bezskuteczna. Straty są bardzo duże.

Echa zaburzeń antykatolickich

Rzym 29. 5. PAT. „Osservatore Romano" ogłasza autorytatywne dane o szkodach, wyrządzonych zakonom podczas ostatnich zaburzeń. „Osservatore Romano" cytuje wiele przykładów bohaterskiej obrony życia i mienia OO. Jezuitów przez wychowanków poszczególnych zakładów oraz przywiązanej do kościoła ludności.

10 miljonów pesetów znaleziono w pociągu

Madryt 29. 5. PAT. Kontroler kolejowy znalazł w wagonie kolejowym 6 walizek, ważących 175 kg. razem i zawierających gotówką 10 milj. pesetów. Znalezione pieniądze kontroler przekazał władzom.

Straszliwa epidemja w klasztorze

Londyn. 29. 5. (L) W klasztorze w Bangalore (Indje) wybuchła epidemja nieznanej choroby, która pochłonęła w przeciągu trzech dni szereg ofiar w ludziach. Dotychczas przewieziono do szpitala 86 osób, z których 40 zmarło, a reszta walczy ze śmiercią. Lekarzom nie udało się rozpoznać choroby i spodziewają się rozpoznać jej charakter dopiero po obdukcji zwłok.

Autor „Cjankali" w Moskwie

Moskwa. 29. 5. PAT. Przybył do Moskwy autor „Cjankali", dr. Friedrich Wolff. Ma on wygłosić kilka odczytów o usuwaniu płodu i ustawodawstwie niemieckiem, prześladującem dokonanie tego rodzaju operacyj.

Klęski żywiołowe i katastrofy

Rzym 29. 5. PAT. W różnych częściach kraju szaleją gwałtowne burze, wyrządzając wielkie szkody, które obliczają na kilkantście miljonów lirów.

Kair 29. 5. PAT. 5-ciu robotników, pracujących obok piaszczystego wzgórza zginęło na skutek obsunięcia się wielkich mas piasku. **9-ciu robotników pośpieszyło na pomoc ginącym. Wszyscy oni ponieśli śmierć na miejscu.**

Ateny. 29. 5. PAT. Według doniesień z Gyhion, w składzie materjałów wybuchowych nastąpiła eksplozja, która spowodowała pożar. Pożar strawił trzy składy i dwa domy, wyrządzając szkody w wysokości kilku miljonów drahm.

Paryż. 29. 5. (B) Na przejeździe kolejowym pod Beauvais najechał pociąg osobowy na auto z 4 osobami Auto uległo zniszczeniu. Trzech podróżnych zostało zabitych, a czwarty odniósł ciężkie rany.

ZDROJOWISKA

KRYNICA — Pensjonat „Toska" najlepiej urządzony pensjonat w pięknem położeniu, świetna, obfita kuchnia, ceny najniższe. Rendez—vous wytwornego towarzystwa żydowskiego. Telefon 54. 1512x

RYTRO. PENSJONAT „PODHALE" Schweida, poleca pokoje z werandami, elektrycznem oświetleniem, — z całkowitem pierwszorzędnem utrzymaniem. Kuchnia wyborowa, na żądanie dietetyczna. Plaża, korty, dancingi. Ceny od 1 czerwca zniżone. 1505x

MILÓWKA. Górskie letnisko w Beskidzie, na wysokości 500 m. Znany pensjonat „Goldberg" poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem — po cenach zniżonych. 1497x

ZAWOJA. — Pensjonat „Stanisława", poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem (ewentualnie bez obiadów), po cenach umiarkowanych. Na maj, czerwiec znacznie zniżone. 1453x

RYTRO. urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem. „Esplanade". Pensjonat-restauracja Henryka Paperlego uruchomiony od dnia 20 maja b. r. poleca słoneczne, piękne pokoje z utrzymaniem. Kuchnia wyborowa, Elektryka. Jazz—dancing, plaża. W maju i czerwcu kosztuje pobyt dzienny, wraz z całem utrzymaniem Zł. 8. Za pościel liczy się osobno. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu — „Esplanade" w Rytrze. 1132x

MILÓWKA. Letnisko o niezwykle korzystnych warunkach klimatycznych. Pensjonat „Szapira", położony nad Sołą poleca pensję z utrzymaniem zł. 6 dziennie. 1496x

RABKA. — Pensjonat „Światowid" — pod zarządem p. Weindlingowej, poleca pokoje słoneczne z komfortem. — Kuchnia pierwszorzędna na maśle. Czerwiec Zł. 9 — dzieci 50 proc. — P. T. urzędnicy zniżki. 1495x

ZAKOPANE—Skibówki piękne, umeblowane pokoje słoneczne, poleca Guttman, Willa „Wysoka". Oddaje takowe również dla wycieczek. 1152x

▲▲▲▲▲▲▲▲

różnica w cenie

ROYAL

Różnica w cenie jest, ale zawsze na korzyść maszyn ROYAL

1-o ponieważ ich wydajność jest większa (mniej męczą)

2-o ich konserwacja łatwiejsza (zabezpieczone są od kurzu)

3-o cena ich jest niższa (specjalnie obniżona na Polskę)

4-o warunki płatności lepsze (dogodne spłaty miesięczne)

ROYAL TOWARZYSTWO W POLSCE S. A.

Przedstawicielstwo na Kraków i Wojew. ADAM DYGAT Kraków, ul. Podwale L. 7.

NAUKA I WYCHOWANIE

JĘZYKA angielskiego konwersacji wyuczę pod gwarancją w ciągu kilku miesięcy. Opłata miesięczna 12 Zł. zbiorowo 6. Zgłoszenia: Strikman, ul. Starowiślna 72, oficyny, parter. 843g

W SŁOŃCU I RADOŚCI Instytut Wychowawczy G. Sperera w Krakowie na Krzemionkach, otwarty od 1 maja. — Wpisy odbywają się od godz. —6-tej. — Dyrekcja Instytutu przyjmuje w b. i również uczniów zamiejscowych w wieku od lat 7—15 na czas wakacyjny na rok szkolny 1931/32 Telefon 10455 czynny od godz. 8—9 wiecz. 988x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów! 234x

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej, szybko, najdoskonalej — najnowszą metodą, wyucza zbiór listów handlowych Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 801g

LOKALE

POKÓJ umeblowany, — frontowy z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość: ul. Stradom 27 I. piętro, m. 9. 840g

POKÓJ słoneczny dla pan inteligentnych do wynajęcia (chętnie urzędniczki) ul. Felicjanek 21 III. piętro, m. 16. 836g

DUŻY budynek fabryczny w Krakowie do sprzedania. Zgłoszenia: Holländer, Kraków, ul. Michałowskiego 2. 845g

1 LUB 2 pokoje umeblowane lub bez, do wynajęcia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Słoneczne" 823g

Kostjumy kąpielowe
Zł. 2·90
Zdobne
Zł. 4·-
WEŁNIANE a la Jantzen
Zł. 9·80
H. LICHTIG
Grodzka 11 Szewska 7

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

PRZEWÓZ TOWARÓW AUTAMI CIĘŻAROWEMI

na linjach Kraków—Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, oraz Kraków—Bielsko i Żywiec prowadzi nadal b. współpracownik zlikwidowanej Krak. Spółki Samochodowej.

Towary są ubezpieczone na pełną wartość. — Codziennie regularna odprawa, — dostawa w kilka godzinach, — ceny przystępne. 847g

I. LEWKOWICZ

Kraków, ul. Krakowska L. 5. Tel. 145-81

Underwood, Smith, maszyny do pisania
okazyjnie, najtaniej, najdogodniej
Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8. Tel. 162-50.

KRAKOWIANKA

Chemiczna Pralnia — Artystyczna Farbiarnia

Centrala: Kraków Starowiślna 18
Tel. 162-67

czyści chemicznie — farbuje artystycznie — po cenach znacznie zniżonych. — Filjom prowincjonalnym dajemy wysoki rabat 1141x

REKLAMA ◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀
▶▶▶ DŹWIGNIĄ HANDLU!!

RÓŻNE

„PETROBALSAM" produkt ropy naftowej i olejków balsamicznych, leczy i usuwa natychmiast bóle reumatyczne, gościec i nerwowe. Informacyj udziela: Aptekarz Hessel, Lwów, ul. Chmielowskiego 12. 1470p

NA PIEGI węgierski krem piękności, świeża krowianka krajowa i zagraniczna — Matte Parana — w aptece pod Koroną w Krakowie, Rynek główny 22. 150g

BAGAŻE podróżne, towary ekspresowe, pośpieszne odwozi na kolej i z kolei, tanio, punktualnie: Związek Emerytów kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy (wyjście główne), telefon 165-33. Zlecenia telefoniczne odwrotnie.

Matrymonjalne

SIOSTRZENICĘ młodą, ładną, gospodarną, z dobrej rodziny, posiadającą wyprawę i skromny posag, wydam za fachowca na stanowisku Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Skromna"

KUPIEC inteligentny, lat 29, poszukuje inteligentnej, skromnej panny w celu matrymonjalnym. — Posag niewielki wymagany. — Zgłoszenia pod „Wesoły Wiedeńczyk" do Adm. „N. Dziennika"

POSAD POSZUKUJĄ

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka, rutynowana, — ze znajomością francuskiego, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" dla „Sumienność". 844g

BUCHALTER bilansista, korespondent polsko-niemiecki, z wieloletnią praktyką poszukuje posady stałej lub godzinnej. — Landau, dla „K.", Kraków, Zielona 25. II. piętro. 821g

SAMODZIELNA korespondentka polsko-niemiecka, stenografująca i pisząca biegle na maszynie, z dłuższą praktyką, obejmie zastępstwo na czerwiec i lipiec, względnie stałą posadę. Zgłoszenia pod „Rutyna 22" do Adm. „N. Dziennika"

HAFTUJĘ monogramy wyprawy ślubne, firanki kapy, montuję poduszki Stockowa, Dietlowska 50 II. piętro. 826g

SPRZEDAŻ

WÓZKI DZIECIĘCE najnowsze modele, najtaniej i na raty tylko: Kraków ZWIERZYNIECKA 6. 1511x

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: „SPECJALNOŚĆ" Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12, w podwórcu. 201er

ROWERKI DZIECIĘCE zł. 26'50, — hulajnogi zł 9'50 — drezynki zł. 30 — wózki dla lalek w luksusowem wykonaniu zł. 35 poleca Fabryczny skład, Kraków ulica ZWIERZYNIECKA 6. 1510x

KILIMY artystyczne, — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzynieckiej. 1296x

OKULARY NAJTANIEJ w wytwórni Grössler optyk, Kraków Grodzka 41 1499p

PYJAMY

damskie, męskie i dziecięce po niskich cenach sprzedaje Wytwórnia Kraków, ul. Koletek L. 1, III. p. 61er

PIĘKNE kombinacje batystowe od zł. 4, petit reine od zł. 13'50 marki „EGA" poleca M. Schönberg, Kraków, ul. Grodzka 2. 1429er

DYWANY ręczne, kilimy, „Dywan" Kraków Podgórze ul. Kingi 9 — Telefon 116-09 121m

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

BIELIZNĘ najlepszego gatunku najtaniej nabędziesz w fabryce „Słońce", Kraków, Florjańska 49. 919x

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rekawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

PATEFON 2-sprężynowy, pokryty skórą, zupełnie nowy, okazyjnie do sprzedania: ul. Orzeszkowej 7, parter na prawo. 838bp

BRYCZKĘ nową, jasionową, jednosiedzeniową, na resorach, okazyjnie sprzedam: Walter, Czarnowiejska 22.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartał. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'75. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana